Takich mamy łuczników

Zwycięzcy I Turnieju w Łucznictwie Sportowym o Puchar Starosty:
1. Damian Grabowiecki
2. Sebastian Wronowski
3. Filip Mazurkiewicz

strona 23

DZIEŃ DZIECKA Jak świętowali nasi milusińscy

strona 22-24

Buźki malowała Agnieszka Grabowska, sołtys Zezulina Drugiego i przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

7 - 13 czerwca 2022 r. ■ nr 23 (341) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

20 lat Wydawnictwa

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Na ziemię spadła tona gruzu. Kilkanaście minut wcześniej w komórce bawiła się mała Nela

Zawalony budynek przynależy do domu, który wynajmuje pani Aneta wraz z synem i małą córeczką. - Nela miała w komórce samochodzik na akumulatory. Siedziała tu jakieś kilkanaście minut przed zawaleniem się budynku – opowiada z przejęciem pani Aneta.

Fot. Kamil Kulig

Tyle zostało z komórki. Pani Aneta uważa, że stało się to przez wykopy, które powstały w ostatnim czasie tuż pod wynajmowanym przez nią domem i komórką

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl STR. 11

Spóźniony fikcyjny lokator starosty

Fot. Kamil Kulig

S. 8

Według sądu radny powiatu łęczyńskiego Arkadiusz Onyszko spóźnił się z wnioskiem o pisemne uzasadnienie wyroku, który przyklepał wygaszenie jego mandatu. Co to oznacza?

Policja wyprowadziła mężczyznę z urzędu w Spiczynie w kajdankach

Fot. MS

Pomagał przy wsparciu uchodźców z Ukrainy, przez co zyskał zaufanie pracowników gminy. Potem zaproponował bezrobotnym udział w bardzo korzystnym projekcie, jak się okazało, wziętym z sufitu.

S. R5

Policja wyprowadziła mężczyznę z pomieszczenia GOPS-u, jednostki podległej urzędowi, której siedziba znajduje się na parterze budynku Urzędu Gminy

Górnicy z Bogdanki będą „zbierać chrust po lasach", jak poradził wiceminister?

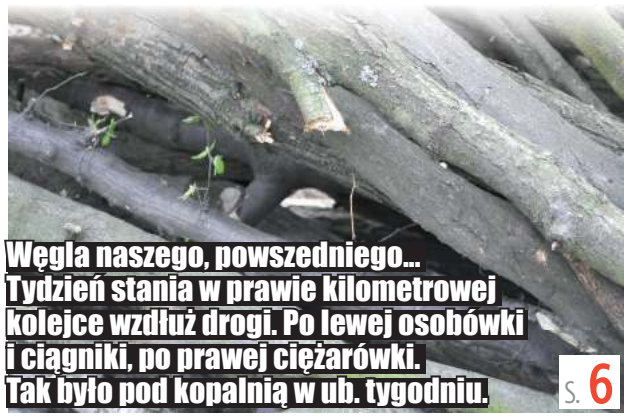

Węgla naszego, powszedniego... Tydzień stania w prawie kilometrowej kolejce wzdłuż drogi. Po lewej osobówki i ciągniki, po prawej ciężarówki. Tak było pod kopalnią w ub. tygodniu.

S. 6

Gwiazdy w jury III Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Bajkowej Łęczna 2022

NASZ PARTNER

Natalia Nejman-Sola Kamil Zięba Sylwia Przetak

S. 20

Przedszkole w Łęcznej, centrum sportowo-rekreacyjne w Cycowie, kanalizacja w Turowoli

To inwestycje z największym dofinansowaniem w drugim rozdaniu Polskiego Ładu. Do powiatu trafi 84 mln zł na 16 przedsięwzięć.

S. 2

REKLAMA

N 1100 ISSN 2450-4416 INDEX 409642 9 772450 441207 23

LEC

eprasa.pl 4ca237eef2

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

Do powiatu łęczyńskiego trafi łącznie 84 mln zł na 16 przedsięwzięć

Będzie nowe przedszkole w Łęcznej, centrum sportowo-rekreacyjne w Cycowie i kanalizacja w Turowoli

To trzy największe inwestycje w naszym powiecie, które uzyskały dofinansowanie w drugim rozdaniu Rządowego Funduszu Polski Ład.

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Promesy zostały wręczone w starostwie. Od lewej starosta Krzysztof Niewiadomski, wójt Cycowa Wiesław Pikuła, wójt Puchaczowa Adam Grzesiuk, wiceminister finansów Artur Soboń, wójt Ludwina Andrzej Chabros, burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski, wiceminister finansów Piotr Patkowski, zastępca wójta Milejowa Grzegorz Tkaczuk

W poniedziałek, 30 maja burmistrz i wójtowie odebrali promesy na dofinansowanie inwestycji w swoich gminach w ramach drugiej edycji Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. W drugim rozdaniu do powiatu łęczyńskiego trafią dotacje na 16 inwestycji, na łączną kwotę 84 mln zł.

Dwaj wiceministrowie finansów w Łęcznej

Podczas uroczystego wręczenia promes obecni byli dwaj wiceministrowie finansów - Artur Soboń i Piotr Patkowski. Wiceminister Soboń mówił, że dzięki środkom, które trafią do samorządów, wzrośnie liczba inwestycji publicznych, a to istotne „w momencie, w którym gospodarka hamuje, a inwestycje prywatne w relacji do PKB będą spadać".

Z kolei wiceminister Patkowski, który był członkiem komisji przy premierze, oceniającej wnioski miast i gmin, stwierdził, że rząd kierował się wolą samorządów, a ich wnioski pokrywały się z priorytetami inwestycyjnymi rządu.

- Właściwie wszystkie wnioski, które spełniały wymogi formalne, otrzymały dzisiaj promesy, więc też nie można mówić o pewnej wybiórczości gmin, chcieliśmy, żeby ten program objął całą Polskę i tak jest w istocie – dodał wiceminister Patkowski.

Pole golfowe i kręgielnia w Cycowie

Tym razem największa kwota dotacji w powiecie łęczyńskim, bo aż 16 mln zł trafi do gminy Cyców, która w pierwszym rozdaniu Polskiego Ładu otrzymała najmniej.

Dzięki rządowemu wsparciu powstanie Gminne Centrum Sportu i Rekreacji (dofinansowanie nieco ponad 11 mln zł) i dwie hale gimnastyczne przy szkołach podstawowych w Stawku i Głębokiem (niespełna 5 mln zł dotacji).

- Gminne Centrum Sportu i Rekreacji chcemy wybudować na działce obok boiska w Wólce Cycowskiej. W obiekcie będzie boisko po piłki nożnej z widownią, siłownia, kręgielnia, natryski, nieduża sala konferencyjna. Na zewnątrz pole golfowe, park linowy, tor rolkowy - wylicza wójt gminy Cyców, Wiesław Pikuła.

Cyców składał jeszcze wniosek na dofinansowanie budowy instalacji fotowoltaicznych z magazynami energii przy oczyszczalniach ścieków i budynkach użyteczności publicznej. To duża inwestycja, warta około 20 mln zł, ale w dłuższej perspektywie przynosząca oszczędności, a nie generująca koszty. Jednak nie uzyskała rządowego dofinansowania.

Nowe przedszkole w Łęcznej i remont 17 ulic

Gmina Łęczna otrzymała promesę na kwotę 15,2 mln zł. 10,2 mln zł łęczyński ratusz pozyskał na budowę przedszkola w okolicy Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej na Bobrownikach, czyli jedynym łęczyńskim osiedlu, na którym nie ma takiej placówki.

Drugi projekt z dofinansowaniem 4,98 mln zł zakłada budowę i modernizację 17 dróg w Łęcznej.

- W ramach inwestycji zostaną przebudowane następujące ulice: Słoneczna, Tęczowa, Sportowa, Tulipanowa, Malwowa, Fiołkowa, Storczykowa, Diamentowa, Brylantowa, Ogrodowa, Wesoła, Spokojna, Księżycowa, Jawoszka, Cicha, Przechodnia i boczne ul. Szkolnej. Wraz z modernizacją dróg w większości inwestycji powstanie również kanalizacja deszczowa – informuje burmistrz Leszek Włodarski.

Gmina Łęczna wnioskowała jeszcze o 8,1 mln zł na wymianę oświetlenia w mieście i na terenach wiejskich, ale ten projekt nie otrzymał rządowego wsparcia.

Ulica Polna doczeka się remontu

Z kolei powiat łęczyński dostał dofinansowanie na trzy projekty.

Kierowców z pewnością ucieszy długo wyczekiwana przebudowa ulicy Polnej (2,850 mln zł dotacji), która jest w fatalnym stanie i od lat aż prosi się o remont.

Kierowców z pewnością ucieszy długo wyczekiwana przebudowa ulicy Polnej, która jest w fatalnym stanie i od lat aż prosi się o remont

5 mln zł dofinansowania uzyskało utworzenie Centrum Działań Społecznych w Witaniowie (starostwo ma w tej wsi remizę, gdzie w tym roku powstała już Izba Pamięci Żołnierzy Wyklętych).

Trzeci projekt powiatu to poprawa efektywności energetycznej w placówkach oświatowych z dotacją 6 mln zł.

W Milejowie raj dla piłkarzy

Gmina Milejów otrzymała łącznie 9,715 mln zł.

Dofinansowane zostaną inwestycje drogowe - na wschód (3,8 mln zł dotacji) i zachód (2,945 mln zł) od drogi wojewódzkiej nr 829. Władze gminy niebawem ogłoszą, które konkretnie drogi będą remontowane.

Trzeci projekt, który zyskał dofinansowanie z Polskiego Ładu w wysokości 2,970 mln zł to budowa pełnowymiarowego boiska wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną i sportową.

- Obiekt powstanie obok stadionu Tura Milejów. Obecnie są to tereny prywatne, które będziemy wywłaszczać – zapowiada wójt gminy Milejów, Tomasz Suryś.

Przypomnijmy, że dzięki środkom z pierwszej edycji Polskiego Ładu modernizowany będzie również stadion Tura, gdzie powstanie m.in. kryte boisko o wymiarach 90 na 50 metrów.

Dzięki tym inwestycjom w Milejowie powstanie kompleks piłkarski z prawdziwego zdarzenia, którego tej miejscowości będą mogły pozazdrościć nawet miasta powiatowe.

Będzie kanalizacja w Turowoli

Gmina Puchaczów otrzymała 13 mln zł dotacji na długo wyczekiwaną budowę sieci kanalizacji sanitarnej w Turowoli i Turowoli-Kolonii. Aby ta inwestycja mogła powstać gmina musi najpierw uzyskać decyzje środowiskową z opiniami sanepidu i Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

- Kanalizacja dla tych ludnych i najmłodszych miejscowości w naszej gminie powstanie do końca 2024 roku. Dzięki tej inwestycji nasza gmina będzie pokryta siecią kanalizacyjną w 90 proc. Obecnie ten wskaźnik wynosi 83 proc. - mówi wójt gminy Puchaczów, Adam Grzesiuk.

Drugi projekt z dofinansowaniem 2,5 mln zł zakłada budowę sieci kanalizacji deszczowej w Ostrówku. W miejscowości tej jest niecka, przez którą mieszkańcy mają zalane piwnice, stąd potrzeba odwodnienia.

Nie przeszedł za to wniosek o dotację na budowę nowej siedziby Urzędu Gminy Puchaczów.- Będziemy musieli szukać własnych środków na ten cel, bo zadań przybywa i jest nam ciasno - mówi wójt.

Ludwin - dla uczniów, mieszkańców i turystów

Z kolei gmina Ludwin dostała promesę na kwotę 9,555 mln zł.

Największy projekt to budowa sal gimnastyczno-sportowych z łącznikami przy szkołach podstawowych w Dratowie i Piasecznie (4,995 mln zł dotacji). Obecnie w tych placówkach dzieci muszą ćwiczyć w salach lekcyjnych.

- Konieczność budowy sal gimnastycznych pojawiła się po reformie, gdy do szkół podstawowych wróciły klasy siódme i ósme. Nowe sale będą miały wymiary 15 na 25 metrów – mówi Andrzej Chabros, wójt gminy Ludwin.

Kolejna dotacja to 2,375 mln zł na budowę nowego ujęcia wody z pompownią w Jagodnie. Chodzi o to, by zapobiec obniżaniu się ciśnienia wody, co dzieje się w sezonie letnim, gdy wielu turystów korzysta z działek rekreacyjnych w tych okolicach.

Trzeci projekt gminy Ludwin to przebudowa dróg w Starym Radzicu, Dąbrowie i Rogóźnie (dotacja 2,185 mln zł).

Wsparcie finansowe otrzymała też gmina Spiczyn - 4,150 mln zł na docieplenie Szkoły Podstawowej w Spiczynie.

Dzięki otrzymanym promesom z Banku Gospodarstwa Krajowego samorządy mogą już przygotowywać się do rozpisania przetargów na dofinansowane inwestycje.

Kamil Kulig

R E K L A M A

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA"
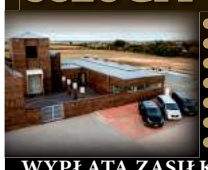
- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIEŃCE, WIĄZANKI
- KREMACJA
- USŁUGI CMENTARNE

DYŻUR 24 GODZINY
WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Łęczna, Podzamcze 1 (cmentarz komunalny)
tel. 726 86 37 07 • tel. 604 86 72 93
www.pogrzeby-syta.pl

LEC

eprasa.pl 4ca237eef2

Przedszkolaki z „Czwórki” najlepsze

Musieli jak najszybciej przejechać slalomem z taczką tak, by nie wyleciała z niej piłka, przejść tunelem-gąsienicą czy podawać sobie piłkę nad głową i pod nogami - m. in. takie były konkurencje VII Międzyprzedszkolnej Olimpiady Sportowej odbywającej się pod hasłem „Duży i mały to sportowiec doskonały”. Zawody odbyły się w hali Górnika Łęczna w sobotę, 4 czerwca.

Kamil Kulig

Fot. Paulina Kunach

Doping był jak na prawdziwej olimpiadzie. Na zdjęciu kibice Przedszkola Publicznego nr 1 w Łęcznej

Fot. Paulina Kunach

Tak przedszkolaki z „Czwórki” cieszyły się ze zwycięstwa

Fot. Paulina Kunach

Nie mogło też zabraknąć cheerleaderek

Fot. Paulina Kunach

W olimpiadzie wzięło udział siedem przedszkoli

Fot. Paulina Kunach

Organizatorzy przygotowali ciekawe konkurencje

ZWYCIĘZCY OLIMPIADY MIĘDZYPRZEDSZKOLNEJ

1. Przedszkole Publiczne nr 4 w Łęcznej
2. Przedszkole Publiczne nr 3 w Łęcznej
3. Przedszkole Publiczne nr 1 w Łęcznej

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Milejów

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, wykazu z gminnego zasobu, nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie ustnego przetargu nieograniczonego i w trybie bezprzetargowym oraz wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym.

R E K L A M A

LEC

eprasa.pl 4ca237eef2

Mural z Piłsudskim i partyzantami w Firleju

Scena przedstawiająca żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w Świnarzynie na Wołyniu w styczniu 1944 r. podczas uroczystości wręczenia proporca

Konny portret marszałka Józefa Piłsudskiego. Zdjęcia z trwania prac

Józef Piłsudski, żołnierze 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK i partyzanci NSZ widnieją na muralu, który 10 czerwca zostanie odsłonięty w Firleju, na ścianie Szkoły Podstawowej im. Janusza Korczaka.

Mural wykonują lubartowskie plastyczki Małgorzata Wronowska i Edyta Weremczuk z pracowni Art Chata.

- Chcemy upamiętnić wydarzenia historyczne jakie miały miejsce na terenie gminy Firlej - mówi wójt Dawid Tarnowski.

Uroczystości patriotyczne w gminie zaplanowano na 10 czerwca.

- Kulminacyjnym punktem będzie odsłonięcie muralu patriotycznego poświęconego Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej - zaprasza gmina na facebookowej stronie gmina Firlej - Wiedza, Wydarzenia, Wypoczynek. Dzieło jest finansowane ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego. Mural składa się z trzech niezależnych kadrów. Jeden z nich to portret Józefa Piłsudskiego na koniu. Nawiązuje do pobytu marszałka w Firleju w sierpniu 1920 r., podczas przygotowań do ofensywy znad Wieprza przeciw bolszewikom.

Drugi kadr przedstawia żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Ten fragment muralu powstał na podstawie zdjęcia przedstawiającego wręczenie batalionowi por. Zbigniewa Twardego „Trzaska" proporca ufundowanego przez polskich mieszkańców powiatu kowelskiego w Świnarzynie na Wołyniu w styczniu 1944 r. Por. Trzask był dowódcą III batalionu 50 pułku piechoty wchodzącego w skład 27 WDPAK. Ten batalion brał udział w wyzwoleniu gminy Firlej spod okupacji niemieckiej, maszerował m.in. przez Sobolew. Inny batalion tego pułku, oznaczony numerem II wziął udział w walce z niemieckim pociągiem sanitarnym w Lubartowie w lipcu 1944 r. 27 WDPAK jest związana z Firlejem także dzięki działaniom 1 batalionu 45 pułku piechoty kapitana Franciszka Pukackiego „Gzymsa". Ten pododdział w walce pod Firlejem zniszczył niemiecką kolumnę ciężarówek.

Trzeci kadr przedstawia grupę trzech partyzantów Narodowych Sił Zbrojnych z okręgu radomskiego. W środku stoi dowódca oddziału, por. Adam Gomuła „Bej". Zdjęcie zostało zrobione we wrześniu 1945, w czasie koncentracji oddziałów partyzanckich w lasach skaryszewskich (k. Wierzbicy), przed akcją odbicia więźniów z więzienia w Radomiu. Akcję przeprowadził 9 września 1945 oddział AK por. Stefana Bembińskiego „Harnasia" przy wsparciu oddziału NSZ/NZW por. „Beja". Zakończyła się ona pełnym sukcesem – odbito ok. 200 więźniów.

Marcin Kusyk

Ww sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej można będzie zobaczyć dwie wystawy

- „Wystawa mundurów, broni białej i palnej", która przedstawi tradycję oręża polskich jednostek wojskowych z okresu międzywojnia, II wojny światowej (broń, mundury, odznaczenia, medale oraz tradycje poszczególnych jednostek wojskowych). Każdy z eksponatów będzie można wziąć do ręki lub zrobić sobie zdjęcie.

- wystawa fotograficzna „Miejsca Pamięci Gminy Firlej". Zaprezentowane zostaną wielkoformatowe fotografie kilkunastu miejsc pamięci znajdujących się na terenie Gminy Firlej.

R E K L A M A

wspólnota
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjalisty ds. reklamy

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe

WYMAGAMY:
- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:
- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

R E K L A M A

dentim
uśmiech staje się piękny
www.gabinety-dentim.pl

Serniki 76 • tel.: 601 733 824

LUB

eprasa.pl 4ca237eef2

Rewitalizacja Starej Łęcznej

Kamienica gotowa, czekamy na 240 nowych drzew

Fot. UM Łęczna

Projekt pn. „Rewitalizacja Starego Miasta w Łęcznej – II etap" współfinansowany jest z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020

Postępuje rewitalizacja Starego Miasta. Zakończyły się roboty budowlane w odbudowanej kamienicy. Ratusz zapowiada nasadzenia 240 nowych drzew. Na płycie Rynku II ma ich rosnąć 96, o 36 więcej niż w pierwotnym projekcie.

Fot. UM Łęczna

Ten etap rewitalizacji objął ulice: Partyzancką, Kanałową, Plac Kanałowy, Bożniczą, Północną, 11-go Listopada, Spółdzielczą, Nowokościelną i tzw. „Psią Górkę"

Fot. UM Łęczna

Na płycie Rynku II zaplanowano zasadzenie 96 drzew, o 36 więcej niż w pierwotnym projekcie

Rewitalizacja ma swoje blaski i cienie. O utrapieniach dla mieszkańców i interwencjach - w naszej redakcji i na sesjach Rady Miejskiej- związanych ze skutkami prowadzonych prac remontowych „Wspólnota" pisała już wielokrotnie i do tematu przyszło nam wrócić również w tym wydaniu. O komórce, która zawaliła się w ub. tygodniu - na str. 11.

Jakie jest zaawansowanie prac na łęczyńskiej starówce?

Drogi, parkingi, chodniki

Trwająca rewitalizacja Starego Miasta objęła ulice: Partyzancką, Kanałową, Plac Kanałowy, Bożniczą, Północną, 11-go Listopada, Spółdzielczą, Nowokościelną i tzw. „Psią Górkę".

Tam trwały przebudowy.

- Praktycznie wszystkie drogi, parkingi i chodniki na Starym Mieście zostały już wykonane - poinformował Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miejskiego. - Trwają jeszcze tylko roboty nawierzchniowe na Rynku II i roboty drogowe na ulicy łączącej Rynek I z Rynkiem II.

Do wykonania został skwer pod kładką, montaż elementów małej architektury i monitoringu miejskiego, wykonanie nasadzeń zieleni.

Klony, robinie, wiśnie

W kamienicy zakończyły się roboty budowlane. Trwają przygotowania do wyposażenia centrum działań społecznych.

Rzecznik zapowiada: - W ramach rewitalizacji Starego Miasta zostanie nasadzonych 240 nowych drzew. Na samej płycie Rynku II zaplanowano zasadzenie 96 drzew, o 36 więcej niż w pierwotnym projekcie. Pozostałe drzewa zostaną posadzone wzdłuż odnowionych ulic i przy parkingach, a także na skwerze pod kładką.

Wśród gatunków zaplanowanych do zasadzenia są m.in. klon zwyczajny kulisty, robinia kulista, ambrowiec kulisty, wiśnia kulista, conica, katalpa, tuja.

jch

Gmina przypomina

Od lipca nowe stawki opłaty za śmieci

Urząd Miasta przypomina o zmianach w opłacie za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Nowe stawki obowiązują od 1 lipca.

Nowa stawka

Uchwałą Rady Miejskiej nowa stawka opłaty dla mieszkańców wynosi 20 zł od osoby za miesiąc. Stawka podwyższona w wysokości 40 zł od osoby miesięcznie będzie stosowana w przypadkach zgłoszenia przez firmę odbierającą odpady złego segregowania odpadów - lub jego braku - po przeprowadzeniu postępowania administracyjnego zgodnie z ordynacją podatkową. W związku ze zmianą stawki właściciele nieruchomości zobowiązani są do złożenia nowej deklaracji.

Nowa ulga

Od 1 lipca będzie też obowiązywała nowa ulga. Zwalnia ona w części z opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi właścicieli domów jednorodzinnych, którzy kompostują bioodpady w kompostowniku przydomowym. To ulga w wysokości 1,00 zł miesięcznie od każdego mieszkańca zamieszkującego nieruchomość.

Aby skorzystać z ulgi właściciel nieruchomości, który kompostuje bioodpady, powinien złożyć nową deklarację od 1 lipca i najpóźniej do 10 sierpnia br.

Nowy druk

Urząd Miasta przypomina, że wszelkie zmiany mające wpływ na wysokość opłaty - jak zmiany liczby domowników czy zgłoszenie nowego kompostownika lub związane z Kartą Dużej Rodziny - od 1 lipca należy zgłaszać na nowym druku deklaracji.

Na stronie UM dostępne do pobrania są: **d**eklaracja o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi składana przez właścicieli nieruchomości obejmująca wszelkie zmiany zaistniałe od 1 lipca, załącznik do deklaracji w postaci oświadczenia o osobach zamieszkujących daną nieruchomość oraz pismo przewodnie dotyczące zmiany liczby osób.

jch

KRONIKA STRAŻACKA

Paliła się latarnia

W dniach od 27 maja do 3 czerwca do stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej wpłynęło 11 zgłoszeń: o 10 miejscowych zagrożeniach i jednym pożarze - latarni.

Strażacy interweniowali w związku z dwoma kraksami na drogach, usuwali też połamane drzewa i konary. Wsparli Zespoły Ratownictwa Medycznego i policję otwierając drzwi do mieszkania i biorąc udział w poszukiwaniu osoby zaginionej. Trzykrotnie zaangażowani byli w transport darów i osób w związku z akcjami pomocy humanitarnej dla Ukrainy. Sprawdzali mieszkanie pod kątem ulatniającego się gazu.

Trzy altany wzdłuż ścieżki pieszo-rowerowej w dolinie Świnki - z budżetu osiedlowego

Odpoczywamy, nie demolujemy

Rowerzyści i spacerowicze zażywający relaksu w dolince rzeki Świnka będą mogli posilić się, odpocząć czy pobiwakować pod trzema altanami, które zostały ustawione wzdłuż ciągu pieszo-rowerowego.

- Przygotowanie terenu i ustawienie altan było wynikiem oczekiwań mieszkańców i ich głosowania w ramach budżetów osiedlowych, mają one służyć spokojnemu odpoczynkowi z dala od zgiełku osiedla, zachęcamy do korzystania i szanowania nowej inwestycji - mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miasta w Łęcznej.

jch

Fot. UM Łęczna

Mamy do dyspozycji trzy takie altany. Są efektem oczekiwań mieszkańców i ich głosowania w ramach budżetów osiedlowych

LEC

eprasa.pl 4ca237eef2

Czy górnicy z Bogdanki będą zbierać chrust po lasach, jak doradził wiceminister klimatu

Górnik kupi węgiel bez kolejki

Od 6 czerwca ruszyły zapisy na węgiel dla pracowników LW Bogdanka. Kupią go w soboty i po stałej cenie 1297 zł brutto za tonę. W kilometrowej kolejce, w której czekać trzeba 7-8 dni, wciąż stoją mieszkańcy gmin górniczych.

Na poboczu po jednej stronie drogi osobówki i ciągniki, po drugiej ciężarówki. Tak to wyglądało w Bogdance w ub. tygodniu. Od poniedziałku na lepsze zmienia się sytuacja pracowników kopalni oraz emerytów i rencistów z LWB.

Dostępu do zakupu węgla w czasie węglowego kryzysu życzyliby sobie także mieszkańcy naszych gmin górniczych. I nie chodzi o „zbieranie chrustu po lasach", co doradził kilka dni temu Polakom Edward Siarka, wiceminister klimatu i środowiska.

Zapisy od 6 do 17 czerwca

Do zarządu LW Bogdanka z wnioskiem o zaspokojenie potrzeby zakupu wydobywanego przez pracowników kopalni surowca związki zawodowe zwróciły się z końcem maja. W efekcie, wczoraj, 6 czerwca ruszyła akcja zapisów na węgiel dla pracowników i byłych pracowników, którzy przeszli na emeryturę lub rentę bezpośrednio z LWB.

- To osobna sprzedaż dla naszych pracowników, poprzedzają ją zapisy, kluczową sprawą jest przedstawienie kopii deklaracji CEEB, ponieważ akcja obejmie tylko tych, którzy palą węglem – wyjaśnia Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdance.

Uprawniony pracownik zapisuje się na listę. Składa wymagane oświadczenia, deklaracje i dokumenty. O kolejności wydawania węgla decydować ma kolejność zgłoszeń.

Zapisy i kwalifikacja wstępna po złożeniu dokumentów odbędą się w dniach od 6 do 17 czerwca. Po weryfikacji i klasyfikacji ostatecznej pracownik powiadomiony zostanie o terminie sprzedaży i odbioru węgla co najmniej trzy dni robocze wcześniej. Telefonicznie lub mailem.

Z deklaracją i osobiście

Obowiązuje limit sprzedaży do trzech ton na pracownika. Za węgiel górnicy zapłacą w kasie gotówką lub kartą płatniczą.

Cena jest stała i według cennika detalicznego spółki obowiązującego w dniu 30 maja wynosi 1297,65 zł za tonę brutto dla gospodarstw domowych zwolnionych od podatku akcyzowego.

Żeby odebrać węgiel, pracownik stawić się musi osobiście i z aktualnym dokumentem tożsamości. Kopalnia nie sprzeda węgla osobie trzeciej ani pełnomocnikowi.

Dokumenty wymagane przy zapisie to m.in. oświadczenie o przeznaczeniu węgla na potrzeby własnego gospodarstwa domowego i kopia deklaracji CEEB (Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków) złożona przez właściciela czy współwłaściciela budynku lub lokalu z danym gospodarstwem domowym*.

Gminy górnicze też tak chcą

Na pomoc kopalni w tej węglowej zapaści oczekują także mieszkańcy gmin górniczych.

- Szczególnie osoby starsze i samotne, ale nie tylko – mówi Adam Grzesiuk, wójt Puchaczowa. - Dopytują o możliwość zakupu węgla na zimę bez kolejek. Ograniczenie do trzech ton aż tak nie deprymuje. Najbardziej dotkliwe jest to, że w gminie górniczej nie można go kupić. Przychodzi stać po węgiel siedem - osiem dni.

Pytany o palenie chrustem wójt mówi: - Najpierw ogarnął mnie pusty śmiech, potem dopadła szewska złość. Cofamy się do XVI wieku? W zdecydowanej większości dotyczyłoby to mieszkańców terenów wiejskich, które są już dzisiaj nowocześnie wyposażone, w kotłownie ze sterownikami, na odpowiedni opał. A tu mowa o paleniu w piecu chrustem! Zastanawiam się w jaki sposób, skoro ten piec nie będzie w stanie przyjąć takiego opału.

Jak wyliczył Izba Gospodarcza Sprzedawców Polskiego Węgla już kilka tygodni temu, brakujące 11 mln t węgla rozłoży się w następujących proporcjach:

- 6 mln t zabraknie w energetyce
- 5 mln t zabraknie w sektorze komunalno-bytowym, gdzie lokalne ciepłownie mogą zostać bez miałów, węgla opałowego zabraknie dla odbiorców indywidualnych.

Te 6 mln ton to ok. 20 procent zużycia energetyki. W sektorze komunalno-bytowym 5 mln ton to 40 proc. całego rynku.

„Nieskończona operacja"

Jarosław Kaczyński, prezes PiS, zapowiedział pomoc dla ogrzewających domy węglem podczas konwencji partii, która odbyła się 4 czerwca w Markach.

Jaką i kiedy? – wiadomo niewiele. Z komentarzy w ogólnopolskich mediach, które pytały o konkrety i szczegóły podjętych działań, wynika, że poznamy je „w ciągu kilku tygodni, a może miesięcy".

- Podjęliśmy decyzję, że zapewnimy ludziom, którzy opalają węglem swoje domy (...) cenę na poziomie tej, która była jeszcze do niedawna - mówił polityk, zaznaczając, że „to nieskończona operacja."

3 tony węgla może kupić górnik, zapisując się na specjalną pracowniczą listę

* Szczegółowe zasady sprzedaży sortymentu groszek dla pracowników i emerytów z LWB - na stronie zzgbogdnaka.pl

Jolanta Chwałczyk

Pracownicy szkolnej obsługi często otrzymują wynagrodzenia w granicach najniższej krajowej

Dyrektorzy szkół chcą podwyżek. Dla siebie i pracowników

POWIAT LUBARTOWSKI: Dyrektorzy szkół podlegających pod powiat lubartowski przedstawili staroście kilka postulatów. Oczekują podwyższenia przysługujących im dodatków oraz pensji pracowników szkół. - To są zasadne prośby - przyznaje Ewa Zybała.

Niedawno pisaliśmy na łamach „Wspólnoty" o postulatach pracowników domów pomocy społecznych z Ostrowa Lubelskiego i Kocka, którzy domagali się zwiększenia swoich wynagrodzeń. Teraz z postulatami do władz powiatu przyszła kolejna grupa zawodowa - dyrektorzy szkół, będących jednostkami Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

- Na spotkaniu z nami byli dyrektorzy szkół, którzy przynieśli pisma z prośbą o podwyższenie wynagrodzeń pracownikom administracji szkolnej i dodatków funkcyjnych dyrektorów - przyznaje Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego.

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
Poszukamy tych pieniędzy i przedstawimy jakieś propozycje

Ryszard Smerdel
dyrektor ZS w Ostrowie Lub.
Niejednokrotnie nauczyciele zarabiają tyle samo, co dyrektorzy, albo więcej. Przy znacznie innej odpowiedzialności i mniejszej liczbie godzin pracy

Nauczyciel zarabia więcej od dyrektora

Z naszych informacji wynika, że zwiększenie dodatków funkcyjnych poza dyrektorami miałoby objąć także wicedyrektorów i kierowników.

- Rzeczywiście, niejednokrotnie nauczyciele zarabiają tyle samo, co dyrektorzy, albo więcej. Przy znacznie innej odpowiedzialności i mniejszej liczbie godzin pracy. Choć w tym przypadku ja nie chcę mówić o sobie. Ale są młodzi dyrektorzy i dyrektorki, których ta sytuacja dotyczy szczególnie - przyznaje Ryszard Smerdel, dyrektor Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim.

Pracownicy, którzy mieliby dostać podwyżki wynagrodzeń, to szkolne administracje - m.in. pracownicy księgowości, kadr, sekretariatów i szkolna obsługa - m.in. rzemieślnicy, sprzątaczki, kucharki, woźne, konserwatorzy. Stanowią znaczną część całej kadry danej jednostki. W wielu przypadkach pracownicy szkolnej obsługi otrzymują wynagrodzenia w granicach najniższej krajowej.

- Są głosy ze strony pracowników administracji i szczególnie obsługi, ponieważ oni mają niezbyt wysokie zarobki. Takie sygnały pojawiły się też w innych szkołach, więc byliśmy zobowiązani przekazać je dalej - zaznacza Ryszard Smerdel.

Dyrektorzy nie sugerowali konkretnych kwot proponowanych podwyżek.

Poszukają i zaproponują

Starosta przyznaje rację dyrektorom.

- Wynagrodzenia, które pracownicy zarabiają, nie są adekwatne do tego, co powinni zarabiać, w kontekście inflacji. Tak na marginesie: osobiście uważam, że są to zasadne prośby. Rozumiem też dyrektorów. Wystarczy, że nauczyciele mają nadgodziny, pracując w dwóch jednostkach, a zarabiają tyle, co dyrektorzy szkół. A odpowiedzialność jest zupełnie inna - mówi Ewa Zybała. - Inna sprawa, że te pieniądze trzeba znaleźć w budżecie powiatu. Z jednej strony musimy dokładać więcej pieniędzy do inwestycji, z drugiej strony musimy dać podwyżki pracownikom. Nie możemy jednak zrobić tego chaotycznie. Powiedziałam, że poszukamy tych pieniędzy i przedstawimy jakieś propozycje - dodaje.

- Mamy świadomość, że są inne wydatki, na przykład inwestycje drogowe. Rozmowa na ten temat jest jednak potrzebna - zaznacza Ryszard Smerdel.

Czerwona lampka

Pracownicy szkół i dyrektorzy to niejedyne grupy zawodowe w naszym powiecie domagające się od Starostwa dołożenia do pensji.

- Nie możemy dać podwyżek tylko pracownikom administracji szkół. Są jeszcze pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy, Starostwa Powiatowego, Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, Zarządu Dróg Powiatowych i innych jednostek podległych powiatowi - wylicza starosta.

I zapowiada, że powiatowych wydatków w związku z inflacją będzie w tym roku wyjątkowo dużo.

- Do szkolnictwa rocznie dopłacamy około 10 mln zł. W przetargach zapewne wyjdą nam wyższe kwoty, niż sobie założyliśmy. Mamy 16 jednostek, a jak znam życie, pod koniec roku wystąpią potrzeby, bo dyrektorzy przewidzieli zbyt małe pieniądze na rachunki za wodę, prąd czy odbiór ścieków. Już mi się lampka czerwona zapala, by bardzo mocno pilnować pieniędzy - zastrzega Ewa Zybała.

Dominik Smagała

NEKROLOGI

Danuta Grzesiak, 93 lata
zm. 29 maja

Zofia Kozak, 95 lat
zm. 28 maja

Krzysztof Janik, 71 lat
zm. 27 maja

Sławomir Barszcz, 75 lat
zm. 28 maja

Ludmiła Woźniak, 84 lata
zm. 29 maja

Jan Gnyp, 79 lat
zm. 29 maja

W 24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

eprasa.pl 4ca237eef2

Nawet Piotr Żyła agituje za salą i boiskiem dla „Trójki”

POWIAT PUŁAWSKI: Rodzice uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Puławach nie dają za wygraną. Zorganizowali zbiórkę pieniędzy na budowę sali gimnastycznej i boisk. W ten sposób chcą zebrać 4 mln zł.

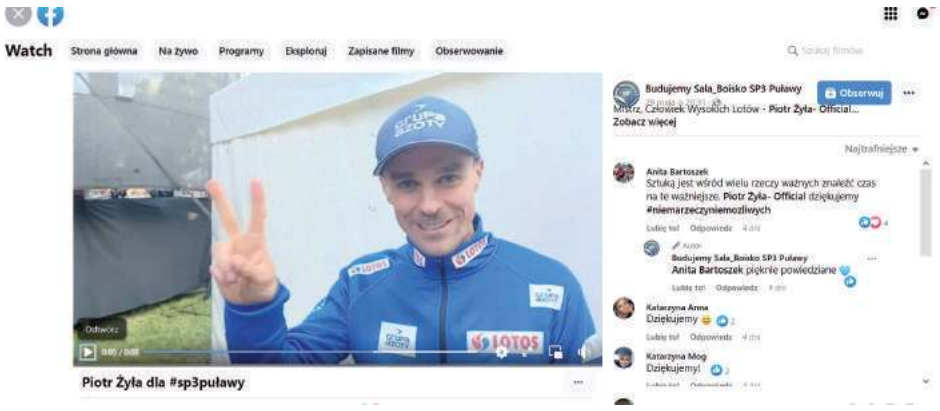

Nawet Piotr Żyła kibicuje SP 3 w Puławach i trzyma kciuki za zbiórkę na budowę sali gimnastycznej i boisk

Dwa przetargi, ceny w górę

Sala gimnastyczna i boiska w SP nr 3 im. Jana Brzechwy w Puławach miały powstać dzięki dotacji, jaką miastu udało się pozyskać w pierwszym naborze z Polskie Ładu. Puławom przyznano 11,8 mln zł. Wydawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby realizować inwestycję.

Wiosną tego roku urzędnicy ogłosili przetarg, który miał wyłonić wykonawcę robót. Wpłynęło dwie oferty, jednak obie przewyższały założony przez prezydenta budżet 12,5 mln zł o co najmniej dwa mln zł.

Zapadła decyzja o powtórzeniu postępowania, która spotkała się z krytyką radnych oraz społeczności szkolnej. Większość uważała bowiem, że przetarg należy rozstrzygać, wybierając tańszą opcję, a kolejny przyniesie tylko droższe oferty.

I tak niestety się stało. Sumy, jakich za wykonanie prac zażądały firmy, które wystartowały w drugim przetargu były jeszcze wyższe. Najtańsza oferowała wykonanie inwestycji za 15,1 mln zł.

Prezydent: Popełniłem błąd. Budowa przy takich kosztach to niegospodarność

W tej sytuacji prezydent zadeklarował, że nie jest w stanie budować sali i boisk. Swoją decyzję argumentował demografią, która jego zdaniem nie napawa optymizmem: co roku w Puławach rodzi się mniej dzieci, co za kilka lat może skutkować tym, że miejskie szkoły i przedszkola będą świeciły pustkami, a Puławy będą musiały uporać się z kosztem utrzymania budynków. Prezydent Paweł Maj dał do zrozumienia, że lepiej zwrócić dotację, niż zadłużać miasto.

- Dlaczego, w jakim celu składał pan wniosek do Polskiego Ładu o dofinansowanie tej inwestycji, skoro nie chce jej pan budować? - pytał radny Sławomir Seredyn.

- Popełniłem błąd, myśląc, że jakoś to będzie. Ja nie będę żył ułudą, jestem odpowiedzialny za całą społeczność miasta - stwierdził włodarz Puław.

Rodzice uczniów z SP 3: Zbierzemy te pieniądze

Już podczas sesji obecni na sali obrad rodzice uczniów z SP 3 zadeklarowali, że spróbują na własną rękę zebrać brakującą kwotę. Pod koniec maja dzięki uprzejmości fundacji Kasi Dunlnik uruchomiono specjalne konto, na które można wpłacać pieniądze. Druga niezależna zbiórka ruszyła na portalu zbiórkowym zrzutka.pl.

- Robimy, co możemy. Nie poddajemy się - mówi Paweł Kiepłsz, przewodniczący Rady Rodziców w Szkole Podstawowej nr 3 w Puławach.

W zbiórkę zaangażowała się cała społeczność szkolna. Na Facebooku powstał specjalny profil - „Budujemy Sala_Boisko SP3 Puławy” - gdzie na bieżąco są umieszczane wszystkie informacje związane z inicjatywą.

- Rozmawialiśmy z posłami ziemi puławskiej i nie tylko. Obiecali nam pomóc dotrzeć do ministerstwa, aby w jakiś sposób wpłynąć na zmianę decyzji prezydenta, która dla nas jest niezrozumiała - tłumaczy Paweł Kiełpsz i dodaje:

Pieniędzy na realizację inwestycji szukają wszędzie. Jak przyznają, mają deklaracje finansowego wsparcia również od lokalnych firm.

- Nasze pisma dopiero powpływały do sponsorów i są analizowane. Zdajemy sobie sprawę z realiów i tego, że to duża kwota. Jednocześnie liczymy na to, że pan prezydent zauważy nasze starania i nawet jeśli uda się nam zebrać tylko część pieniędzy, powie, że resztę dołoży i będziemy budować salę i boiska. Jesteśmy pełni nadziei na pozytywny obrót sprawy - mówi Katarzyna Dorosz-Dębska, mama ucznia z SP3 i dodaje:

- Będziemy ogromnie wdzięczni za każdą pomoc.

Fot.Dominik Kesik

Danuta Nowaczek, dyrektor SP 3 w Puławach

- Jestem dumna z takiej społeczności szkolnej. Mam także nadzieję, że władze miasta zauważają to ogromne zaangażowanie, doceniają i ta budowa w tym roku rozpocznie się

Fot.kris

Konrad Czerniak, pływak

- Jako puławianin i sportowiec jestem całym sercem z „Budujemy Sala_Boisko SP3 Puławy”. Sport łączy nas wszystkich, trzymam kciuki

Zbiórkę na budowę sali gimnastycznej i boisk przy SP 3 można wesprzeć poprzez portal zrzutka.pl, wpisując w przeglądarce internetowej ten adres:

https://zrzutka.pl/vdanf8

albo wpłacając pieniądze na konto nr: 43 1140 2004 0000 3802 8246 0384 z dopiskiem: Sala, Boisko SP 3 Puławy

Nawet Żyła kibicuje „Trójce”

W powodzenie misji, jaką na siebie wzięli rodzice uczniów, mocno wierzy dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3.

- Nasza szkoła potrzebuje tej sali i boiska. Dzieci zasługują na to, aby mieć obiekty na najwyższym poziomie - mówi Danuta Nowaczek.

Rodzice sprawą warunków, w jakich lekcje wuefu odbywają uczniowie „Trójki” i zawieszeniem budowy nowych obiektów sportowych zainteresowali także znanych sportowców i celebrytów. Poparcie dla inwestycji w mediach społecznościowych wyrazili pochodzący z Puław pływak Konrad Czerniak, czy aktorka Maria Dębska. Wieść o „Trójce” dotarła również aż pod same Tatry. Tam zbiórce kibicuje sam Piotr Żyła.

- Cześć SP 3 Puławy. Jestem z Wami, działajcie - takie słowa wsparcia przesłał szkolnej społeczności skoczek narciarski.

Marta Pietroń

Miliony na komunikację miejską w Lubartowie. Będą elektryczne autobusy z ładowarkami

Lubartów: Miasto dostało 8,5 mln zł na komunikację.

- To pieniądze, które w całości pokryją zakup elektrycznych autobusów miejskich wraz z ładowarkami - informuje Urząd Miasta. Projekt utworzenia komunikacji nosi nazwę „Lubartowski zeroemisyjny transport publiczny”.

Komunikacja miejska w Lubartowie już funkcjonuje. Od końca stycznia testowane były trzy autobusy. Przejazdy były bezpłatne. Długość pilotażowej trasy to 17 km – 26 przystanków w jedną stronę. Autobusy kursowały od poniedziałku do piątku. W okresie próbnym skorzystało z komunikacji około 2 tysięcy osób.

Komunikacja ciągle funkcjonuje, obecnie na ulicach Lubartowa można zobaczyć ten pojazd

Dofinansowanie jest faktem. Miasto otrzymało 8,5 mln zł z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Pieniądze będą przeznaczone na zakup pojazdów i ładowarek.

Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa

- Pozyskaliśmy 8,5 mln zł dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na zakup elektrycznych autobusów komunikacji miejskiej wraz z ładowarkami. Coś, o czym jeszcze kilka lat temu wszyscy marzyliśmy staje się faktem. Lubartów będzie miał niskoemisyjną komunikację miejską obsługującą kilka linii. Mieszkańcy na to zasługują. Do czasu zakupu nowego taboru funkcjonuje uruchomiona przez Miasto pilotażowa linia komunikacji miejskiej. Bardzo dziękuję wszystkim osobom, dzięki którym udało się pozyskać tak gigantyczne środki. Szczególne podziękowania dla pracowników Urzędu Miasta bezpośrednio zaangażowanych w ten projekt

- Będzie pięć autobusów. Mają to być pojazdy posiadające 21 miejsc dla pasażerów. Będą ładowane w bazie Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej energią wyprodukowaną przez farmę fotowoltaiczną - informuje rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

Będzie ogłoszony przetarg na zakup pojazdów z ładowarkami. Na wydanie dotacji miasto ma czas do końca 2023 r,. ale część autobusów będzie kupiona już w tym roku. Przewozy pasażerów będą w dalszym ciągu bezpłatne.

Dotacja pokryje tylko część kosztów związanych z uruchomieniem komunikacji, całość to 14,7 mln zł. Ponieważ elektryczne autobusy będą wozić pasażerów także na terenie gminy Lubartów, gmina też będzie uczestniczyła w kosztach uruchomienia i funkcjonowania komunikacji.

Marcin Kusyk

PUL

eprasa.pl 4ca237eef2

O tym, czy termin zostanie przywrócony zdecyduje Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie

Spóźniony fikcyjny „lokator" starosty

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Według sądu radny powiatu łęczyńskiego Arkadiusz Onyszko spóźnił się z wnioskiem o pisemne uzasadnienie wyroku, który przyklepał wygaszenie jego mandatu. A pisemne uzasadnienie wyroku jest niezbędne, by wnieść skargę kasacyjną na wyrok wojewódzkiego sądu.

Arkadiusz Onyszko wniosek o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku złożył po terminie. Później jeszcze próbował to naprawić, prosząc sąd o przywrócenie terminu, ale nic nie wskórał.

Robert Hałabis, rzecznik WSA w Lublinie
Sąd wydał postanowienie, w którym odmówił skarżącemu przywrócenia terminu do złożenia wniosku o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku

Zameldował go obecny starosta

Przypomnijmy. Tuż przed wyborami samorządowymi w 2018 roku Arkadiusz Onyszko zameldował się w Jaszczowie, w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim.

Dzięki temu Onyszko znalazł się w rejestrze wyborców, a Niewiadomski mógł pochwalić się głośnym nazwiskiem na liście PiS w okręgu łęczyńskim (Onyszko to były reprezentant Polski w piłce nożnej).

Eksbramkarz zdobył 694 głosy i taki wynik dał mu miejsce w Radzie Powiatu Łęczyńskiego. Onyszko został też członkiem zarządu powiatu, a na starostę wybrano Krzysztofa Niewiadomskiego, u którego zameldował się sportowiec.

Starosta przyznał, że Onyszko u niego nie mieszka

Były bramkarz oświadczył, że mieszka w Jaszczowie, co do dzisiaj widnieje w dokumentach Państwowej Komisji Wyborczej, jednak tam nigdy nie mieszkał, a był jedynie zameldowany.

Świadczy o tym oświadczenie samego Niewiadomskiego, który w marcu 2019 r. napisał do wójta Milejowa, że pod jego adresem „jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Wa-wa i tam odprowadza opłatę za odpady komunalne" (pisownia oryginalna).

Do tego w składanych przez siebie oświadczeniach majątkowych Onyszko informował pod rygorem odpowiedzialności karnej, że mieszka w Lublinie.

Tymczasem, zgodnie z Kodeksem Wyborczym do rady powiatu może startować osoba, która mieszka na jego terenie. I jeśli w dniu wyborów nie miała stałego miejsca zamieszkania na terenie danego powiatu, to jej mandat powinien zostać wygaszony przez radę powiatu.

Wojewoda wygasił mandat

W tej sytuacji wojewoda lubelski w sierpniu 2021 r. wydał zarządzenie zastępcze wygaszające mandat Onyszki, ale były bramkarz zaskarżył tę decyzję Lecha Sprawki do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Jednak sąd w całości podzielił argumenty wojewody, które stanęły u podstaw wygaszenia mandatu Onyszki i 7 kwietnia oddalił jego skargę.

Od tego wyroku przysługiwało mu prawo wniesienia skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Ale żeby ją wnieść, trzeba najpierw zwrócić się do WSA o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku. Należy o to zawnioskować w ciągu siedmiu dni od wydania wyroku.

I tu pojawia się problem, bo Onyszko wniosek o sporządzenie pisemnego uzasadnienia złożył po terminie. Później jeszcze próbował to naprawić, prosząc sąd o przywrócenie terminu, ale nic nie wskórał.

WSA nie zgodził się na przywrócenie terminu

- 27 kwietnia br. sąd wydał postanowienie, w którym odmówił skarżącemu przywrócenia terminu do złożenia wniosku o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku. A 27 maja wpłynęło jego zażalenie na to postanowienie sądu, które po ocenie formalnej zostanie przekazane do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie – informuje Robert Hałabis, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

NSA zdecyduje

Zatem teraz NSA zdecyduje, czy Onyszko będzie w ogóle mógł wnieść skargę kasacyjną do tego sądu. Jeśli odmówi przywrócenia terminu, wyrok WSA w Lublinie się uprawomocni i straci mandat.

Dopóki sytuacja się nie rozstrzygnie, orzeczenie lubelskiego sądu jest nieprawomocne i Onyszko może sprawować funkcję radnego i pobierać co miesiąc dietę członka zarządu wynoszącą 2900 zł.

Kamil Kulig

Śmiertelny wypadek w Kocku. Zginął 31-letni kierowca Porsche

W Kocku 2 czerwca kilka minut przed godziną 4 rano samochód uderzył w drzewo blisko skrzyżowania ul. Warszawskiej z drogą krajową.

W wypadku na ul. Warszawskiej zginął 31-letni mieszkaniec Kocka.
Na miejscu wypadku uczestniczyły w akcji zastępy JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, OSP Kock, pogotowie, policja

- 31-letni mieszkaniec Kocka kierujący Porsche nie dostosował prędkości do warunków na drodze, zjechał na prawe pobocze i uderzył w drzewo i znak drogowy. Mimo prób reanimacji mężczyzna zmarł. 30-letni pasażer z obrażeniami został przewieziony do szpitala - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Na miejscu Zespół Ratownictwa Medycznego udzielał pomocy jednemu z poszkodowanych. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, a następnie ewakuowali z pojazdu drugiego poszkodowanego. Konieczne było użycie narzędzi hydraulicznych. Niestety pomimo długiej resuscytacji, życia jednego z mężczyzn nie udało się uratować - opisuje zdarzenie Państwowa Straż Pożarna w Lubartowie. Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie.

- Postępowanie jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Wstępne ustalenia wykluczają udział innego pojazdu. Będzie przeprowadzona sekcja zwłok kierowcy - mówi prokurator Krzysztof Sokół.

Marcin Kusyk

W SKRÓCIE Z Lublin24.pl

Tragedia nad wodą

Utonął w Zalewie Zemborzyckim. Wcześniej pił alkohol

Lublin: W czwartek (2 czerwca) wieczorem w Zalewie Zemborzyckim utonął 41-letni mieszkaniec Lublina.

41-letnim mieszkaniec Lublina spożywał alkohol i po pewnym czasie prawdopodobnie osunął się do wody. Pomocy próbowali mu udzielić świadkowie, ale był agresywny i wulgarny. Po chwili zanurzył się.

- Przybyłe na miejsce służby ratunkowe prowadziły reanimacje. Jednak pomimo starań nie udało się uratować życia 41-latka. Na miejscu policjanci pod nadzorem prokuratora przeprowadzili oględziny oraz zabezpieczyli ciało denata na sekcję zwłok. Obecnie trwa przesłuchiwanie świadków oraz dokładne wyjaśnianie przyczyn i przebiegu zdarzenia - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Wstępnie wykluczono udział osób trzecich.

Joanna Niećko

Ukradł mu telefon

Recydywista pobił i okradł śpiącego na przystanku mężczyznę

W nocy z soboty na niedzielę (28/29 maja) do śpiącego na przystanku 28-latka podszedł nieznany mężczyzna. Postanowił wykorzystać sytuację i okraść śpiącego, ale w trakcie przeszukiwania kieszeni pokrzywdzony się ocknął.

- Wtedy napastnik stał się agresywny i zaczął bić mieszkańca Lublina. Jego łupem padł telefon komórkowy o wartości kilkuset złotych - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Okazało, że za napadem stał dobrze znany policjantom, 43-letni recydywista, który został już zatrzymany. Funkcjonariusze podczas przeszukania jego domu znaleźli skradziony telefon. Mężczyzna usłyszał zarzuty i został aresztowany. Za kradzież rozbójniczą w recydywie grozi do 15 lat więzienia.

Joanna Niećko

Samochodem wjechał w kobietę na hulajnodze

Lublin: Policja szuka uczestnika wypadku na skrzyżowaniu w dzielnicy Czechów. Kierowca samochodu zderzył się z osobą jadącą hulajnogą.

Do zderzenia doszło 27 maja około godziny 12.30 na skrzyżowaniu ulic Braci Wieniawskich i Kompozytorów Polskich.

- Z dotychczasowych ustaleń wynika, że kierujący samochodem koloru czerwonego (brak bliższych danych) wykonując manewr skrętu w lewo, zderzył się z hulajnogą elektryczną. Kierujący jednośladem przejeżdżał przez oznakowany przejazd dla rowerów. Po zdarzeniu kierowca samochodu odjechał w kierunku ulicy Koncertowej. Użytkownik hulajnogi trafił do szpitala - wyjaśnia komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policja szuka świadków wypadku lub osób, które wiedzą coś na temat uczestników zdarzenia.

Joanna Niećko

Pijany kierowca wjechał w ogrodzenie placu zabaw

Do 2 lat więzienia, zakaz kierowania pojazdami i kara finansowa - to wszystko grozi nietrzeźwemu kierowcy, który wjechał w ogrodzenie placu zabaw.

(29 maja) policjanci zostali wezwani na interwencję. Zgłaszający, poinformował, że świadkowie ujęli nietrzeźwego kierowcę forda. Mężczyzna miał wjechać w ogrodzenie placu zabaw przy ulicy Wileńskiej, a osoby postronne zabrały mu kluczyki.

- Na miejsce skierowano najbliższe patrole. Jak się okazało, 30-letni mieszkaniec gminy Józefów był kompletnie pijany. Mężczyzna miał problemy z utrzymaniem równowagi. Badanie alkomatem wykazało ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 4ca237eef2

Wyrok jest prawomocny

Była skarbnik gminy Wilków wygrała z wójtem w sądzie. „To była zemsta wójta”

POWIAT OPOLSKI: Gmina ma zapłacić Mirosławie Walat odszkodowanie za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę oraz nagrodę jubileuszową.

Daniel Kuś, wójt gminy Wilków
- To bzdura. To nie była żadna zemsta. Gdyby pani Walat pracowała dobrze, to dalej pracowałaby w gminie Wików

Mirosława Walat, była skarbnik gminy Wilków
- W mojej ocenie odwołanie ze stanowiska to jedynie konsekwencja zemsty obecnego wójta za to, iż objęłam stanowisko, które rzekomo było mu obiecane

Była skarbnik gminy Wilków złożyła do Sądu Pracy dwa pozwy i wygrała.

Zwolniona niezgodnie z prawem

Sąd Pracy w Puławach stanął po stronie zwolnionej skarbnik, uznając, że rozwiązanie stosunku pracy przez wójta gminy Wilków było niezgodnie z prawem i należy jej się nagroda jubileuszowa.

Wójt zwolnił Mirosławę Walat dyscyplinarnie w 2020 roku. Uzasadniał to ciężkim naruszeniem podstawowych obowiązków pracowniczych oraz utratą zaufania.

Tymczasem Sąd Pracy był innego zdania niż wójt. Dlatego też zasądził na rzecz Mirosławy Walat odszkodowanie. W jakiej wysokości tego nie ujawnił. Ujawniła nam to za to zwolniona skarbniczka. Gmina Wilków musi wypłacić 22.560 zł odszkodowania z odsetkami i pokryć koszty sądowe, 898 zł. I dodatkowo ponad 15 tys.zł nagrody jubileuszowej plus koszty sądowe sięgające 4,6 tys.zł. W tej sprawie toczyło się oddzielne postępowanie.

Na decyzję wójta o zwolnieniu w trybie dyscyplinarnym Mirosławy Walat ze stanowiska skarbnika gminy Wilków wpływ miały mieć wyniki kontroli przeprowadzonej przez Regionalną Izbę Obrachunkową. Wójt utrzymywał, że sprawozdania finansowe dotyczące gminy były przekazywane do RIO po terminie. A efektem zaniedbań skarbnika było to, że wszczęte zostało wobec wójta postępowanie o naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Kolejny zarzut dotyczyć miał przekazywania rozliczeń finansowych za budowę sali gimnastycznej.

„To kaprys wójta”

Mirosław Walat dziś o zarzutach mówi, że były bezpodstawne. I nie ma sobie nic do zarzucenia. Tłumaczy, że nie mogła wysłać do RIO sprawozdania finansowego, gdyż nie była w stanie sporządzić tej informacji, bo nie miała danych. Winą za ten stan rzeczy obarcza jednego z pracowników, odpowiedzialnego za przygotowanie danych, który nie przekazał ich na czas.

- W rzeczywistości bierność pracownika wynikała z polecenia, jakie otrzymał od wójta – wójt bowiem chciał mieć jakiś powód do odwołania mnie – utrzymuje Mirosława Walat, która wysłała do RIO to, co miała.

- To totalna bzdura - odpowiada na zarzut skarbniczki Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Była skarbniczka zaprzecza też, że niewysłanie informacji dodatkowej do wiadomości RIO w ustalonym terminie jest naruszeniem dyscypliny finansów publicznych, zapewnia też, że nie rodzi to żadnych konsekwencji dla gminy. Walat obala też zarzut, że nie udzieliła swojemu zastępcy upoważnienia do podpisywania sprawozdań finansowych w trakcie jej nieobecności. Wskazuje, że takie upoważnienie powinien dać wójt, a nie ona. Zapewnia też, że pieniądze za budowę sali gimnastycznej przekazywała prawidłowo, na rachunek komornika, a nie cedenta. Wójt był natomiast innego zdania.

Zdaniem Mirosławy Walat odwołanie ze stanowiska skarbnika to wyłącznie „nieodpowiedzialny kaprys wójta i jego urażona duma”. Zarzuca wójtowi, że prowadzenie prywatnych wojenek z pieniędzy mieszkańców.

- W mojej ocenie odwołanie ze stanowiska to jedynie konsekwencja zemsty obecnego wójta za to, iż objęłam stanowisko, które rzekomo było mu obiecane – komentuje dziś Mirosława Walat, która po zwolnieniu w Wilkowie znalazła pracę w powiecie lubelskim jako skarbnik gminy Wojciechów.

- To nie była żadna zemsta. Gdyby pani Walat pracowała dobrze, to dalej pracowałaby w gminie Wików – mówi Kuś.

Była skarbnik gminy Wilków zapowiada, że wystąpi na drogę cywilną przeciwko wójtowi o naruszenie jej dóbr osobistych.

Agnieszka Ciekot

32-latek stanie przed sądem za proponowanie Zuzi seksu

Do Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim trafił akt oskarżenia przeciwko Konradowi O., którego namierzyli Łowcy Pedofilii.

Podejrzany w sprawie to 32-letni mieszkaniec Chodla, Konrad O. To jego prokuratura oskarżyła o kontakt z osobą małoletnią w celach pedofilskich.

- W akcie oskarżenia znalazł się jeden zarzut. Jest to zarzut składania za pomocą sieci teleinformatycznej osobie nieletniej propozycji obcowania płciowego, wykonywania innej czynności seksualnej oraz zmierzania do realizacji tego czynu – mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Konrad O. miał kontaktować się z dwunastoletnią Zuzią za pośrednictwem mediów społecznościowych. Miał wysyłać jej zdjęcia swojego penisa, a także oferować zakup bielizny. Namierzyli go w ub.r. Łowcy Pedofilii i to oni uruchomili organy ścigania.

Sprawą zajmowała się Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim. Efektem wielomiesięcznego śledztwa jest akt oskarżenia, który pod koniec marca skierowany został do miejscowego sądu. W tym czasie podejrzany był badany psychiatrycznie i psychologicznie. Śledczy czekali też na opinię dotyczącą nośników elektronicznych, które zostały zabezpieczone jako dowody w sprawie. Sprawdzany był m.in. telefon i komputer należący do 32-latka, pod kątem posiadania pedofilii dziecięcej.

- Zawartość tych nośników nie wykazała takich treści, które pozwoliłyby na postanowienie dodatkowych zarzutów – dodaje prokurator Pytka.

Wobec mieszkańca Chodla prokuratura stosowała dozór policji. Pierwsza rozprawa zaplanowana jest na 28 września.

Agnieszka Ciekot

Złodziej sprzęt muzyczny schował, a nuty spalił

Fot.KWP Lublin

Multirecydywista włamał się do auta i ukradł sprzęt muzyczny

Lublin: Do 15 lat więzienia grozi mężczyźnie, który włamał się do samochodu i ukradł z niego sprzęt muzyczny oraz nuty.

Pod koniec maja w dzielnicy Czechów ktoś włamał się do stojącego na parkingu samochodu i ukradł z niego sprzęt muzyczny oraz wartościowe nuty. Łączne straty oszacowano na ponad 15 tys. zł.

Policjanci wpadli na trop włamywacza. Okazało się, za przestępstwem stał 36-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna jest dobrze znany policjantom, bo w przeszłości był wielokrotnie karany za podobne przestępstwa.

- Mieszkaniec Lublina włamał się, mając zamiar szybko odsprzedać wartościowe instrumenty. Jednak nie udało mu się znaleźć kupca. Dlatego postanowił spalić nuty, a sprzęt tymczasowo ukryć w domu. Policjanci w trakcie przeszukania odzyskali skradzione mienie - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. - Mężczyzna usłyszał zarzuty kradzieży z włamaniem w warunkach multirecydywy.

Joanna Niećko

Przeciąga się proces księdza. Kolejna rozprawa dopiero po wakacjach

Dwie kobiety przesłuchał bialski sąd na niedawnej rozprawie w procesie księdza Dariusza R., oskarżonego o znęcanie się nad uczniem szkoły podstawowej i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi. Termin kolejnej został wyznaczony dopiero na 5 września.

48-letni ksiądz Dariusz R. uczył religii w jednej z podstawówek w pow. bialskim. W 2019 r. mama 12-letniego ucznia powiedziała wychowawczyni klasy, że chłopiec skarży się na „niewłaściwe traktowanie przez księdza na lekcji religii”. Duchowny miał wyzywać chłopca m.in. od „głupków”, ośmieszać i poniżać.

Usłyszał prokuratorskie zarzuty. – Uderzał małoletniego plastikowym przedmiotem po rękach, chwytał za szyję, przytrzymywał głowę i uderzał otwartą dłonią w twarz. Innego ucznia tej szkoły uderzył w głowę podręcznikiem do nauki religii – relacjonowała na naszych łamach Urszula Szymańska, ówczesna prokurator rejonowa w Parczewie, bo ta jednostka prowadziła śledztwo.

W 2020 roku do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej trafił akt oskarżenia przeciw duchownemu. Ksiądz został oskarżony o „znęcanie się fizyczne i psychiczne nad uczniem szkoły podstawowej” i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi.

Pod koniec maja odbyła się kolejna rozprawa.

– Przesłuchane zostały dwie kobiety, sąd odtworzył też nagrania z przesłuchań dwójki małoletnich i pokrzywdzonego – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że w procesie będzie teraz kilkumiesięczna przerwa. – Termin kolejnej rozprawy został wyznaczony na 5 września – mówi Dobosz.

Sprawa duchownego trwa już od kilkunastu miesięcy, a ruszyła dopiero w marcu 2021 r., bo wcześniej utknęła w bialskim sądzie przez zmianę sędziego. Proces jest skomplikowany, bo sąd przesłuchuje licznych świadków. Wiosną 2021 r. rozprawy odbywały się zazwyczaj co kilka tygodni, ale latem w procesie także była trzymiesięczna przerwa.

Ksiądz Dariusz R. odpowiada z wolej stopy. Duchowny nie przyznaje się do winy.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl 4ca237eef2

Bogu na chwałę, ludziom na pożytek

Strażacka pielgrzymka do Matki Bożej Kębelskiej

Po zakończonej mszy św. strażacy z Kębła przemaszerowali na wąwolnicki rynek. W uroczystościach wzięli udział druhowie z kilku powiatów naszego województwa, m.in. puławskiego, opolskiego, ryckiego, lubelskiego, świdnickiego

W galowych mundurach i ze sztandarami na Polu Zjawienia stawili się przedstawiciele prawie 50 jednostek OSP z naszego województwa, a wśród nich reprezentanci powiatu puławskiego, opolskiego, ryckiego, kraśnickiego, lubelskiego, świdnickiego i krasnostawskiego

Uroczystość swą grą uświetniła orkiestra dęta z Końskowoli

Mszę Św. w intencji strażaków tych żyjących i tych, którzy odeszli na wieczną służbę odprawił proboszcz parafii w Gołębiu ks. Jerzy Węzka, a homilię wygłosił ks. Emil Szurma z parafii w Końskowoli. Na miejscu obecni byli również ks. Mirosław Ładniak oraz proboszcz parafii w Wąwolnicy ks. Jerzy Ważny

We mszy św. w Kaplicy Matki Bożej w Kęble razem ze strażakami wzięli udział m.in. poseł prof. Krzysztof Szulowski, Starosta Puławski Danuta Smaga, Wójt Gminy Wąwolnica Marcin Łaguna, Wójt Gminy Markuszów Leszek Łuczywek oraz komendant powiatowy PSP st. bryg. Grzegorz Podhajny

Tradycyjnie nie mogło zabraknąć parady wozów bojowych

Przedstawiciele kilkudziesięciu jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z kilku powiatów województwa wzięli udział w uroczystej mszy świętej w intencji strażaków, odprawionej w Kaplicy Matki Bożej Kębelskiej w Kęble pod Wąwolnicą. - Dobrze was widzieć po dwóch latach przerwy - witał druhów wójt gminy Wąwolnica, Marcin Łaguna.

To była już XXIV Pielgrzymka Strażaków do Matki Bożej Kębelskiej. W niedzielne przedpołudnie 5 czerwca na Polu Zjawienia stawili się strażacy z kilkudziesięciu jednostek OSP z powiatu puławskiego, opolskiego, ryckiego, lubelskiego, kraśnickiego, krasnostawskiego czy świdnickiego. Druhowie podkreślają, że nie wyobrażają sobie swojej służby i niesienia pomocy innym bez zwierzenia Matce Bożej.

Niestety pandemia na dwa lata przerwała tę piękną tradycję. Ale w tym roku już udało się zorganizować uroczystości. Te rozpoczęły się od wspólnej modlitwy różańcowej, której przewodniczył ks. Mirosław Ładniak. Wszystkich zgromadzonych przywitał wójt gminy Wąwolnica i oficjalnie rozpoczął pielgrzymkę.

- Nie widzieliśmy się tutaj dwa lata, ale to nie oznacza, że nie działaliście. Działaliście jeszcze mocniej, sprawniej, bardziej ostrożnie, bo warunki powodowały, że trzeba było szczególnie zwracać uwagę na bezpieczeństwo tych, których ratujecie, którym pomagacie, ale również na własne bezpieczeństwo. Bardzo wam z tego miejsca dziękuję - mówił Marcin Łaguna.Punktualnie w południe rozpoczęła się msza święta, której przewodniczył proboszcz parafii w Gołębiu (pow. puławski) ks. Jerzy Węzka, a homilię wygłosił ks. Emil Szurma z parafii w Końskowoli (pow. puławski). Następnie wszyscy przedstawiciele OSP wraz ze sztandarami przemaszerowali na rynek do Wąwolnicy. Tradycyjnie nie mogło zabraknąć parady wozów bojowych. Potężne maszyny z włączonymi syrenami, głośno trąbiąc, przejechały wokół wąwolnickiego rynku, wzbudzając przy tym zainteresowanie mieszkańców i wielu przybyłych gości. Ostatnim punktem programu była wspólna strażacka biesiada.

Marta Pietroń

REG

Kamil Lewandowski,
wójt gm. Puławy

Nasz gminny oddział jest jednym z tych najliczniejszych w powiecie puławskim. Mamy 10 jednostek. To nie tylko ogromny udział w systemie bezpieczeństwa, czyli systemie ratowniczo - gaśniczym, ale też widać bardzo duże zaangażowanie naszych ochotników w działalność społeczną

Zbigniew Zadura,
OSP Pożóg (gm. Końskowola)

W straży służę od 1976 r. Jestem tutaj co roku, od drugiej pielgrzymki. Uważam, że ta uroczystość jest ważna dla wszystkich strażaków. W każdej parafii straż się udziela w obrzędach kościelnych. Poza tym w pewnych momentach ryzykuje się życiem i ktoś nad nami czuwa i trzeba temu komuś podziękować za to, ale podziękować i rodzinie za to, że nas toleruje

W XXIV Pielgrzymce Strażaków do Matki Bożej Kębelskiej wzięły udział:

OSP Kazimierz Dolny
OSP Urzędów
OSP Baranów
OSP Wilkołaz
OSP Kurów
OSP Wąwolnica
OSP Oleśniki
OSP Markuszów
OSP Karmanowice
OSP Końskowola
OSP Kraczewice
OSP Rąblów
OSP Osiny
OSP Kośmin
OSP Skoków
OSP Nowodwór
OSP Wojciechów
OSP Niezabitów
OSP Pożóg
OSP Skrudki
OSP Dzierzkowice
OSP Moniaki
OSP Garbów
OSP Kowala Pierwsza
OSP Skrzynice
OSP Zawitała
OSP Dorohucza
OSP Wierzchoniów
OSP Drewniki
OSP Młynki
OSP Zagóźdź
OSP Noworąblów
OSP Kowala Druga
OSP Witoszyn
OSP Czołna
OSP Wola Przybysławska
OSP Chrząchówek
OSP Bronice
OSP Opole Lubelskie
OSP Zosin
OSP Opoka
OSP Skoki-Borowa
OSP Łopatki
OSP Klementowice
OSP Celejów
OSP Stok
OSP Kłoda
OSP Rzeczyca
OSP Bełżyce

eprasa.pl 4ca237eef2

Prawdopodobną przyczyną zawalenia się komórki było jej podkopanie i zły stan techniczny budynku

Na ziemię spadła tona gruzu. Kilkanaście minut wcześniej w komórce bawiła się mała Nela

- Tam leży tona gruzu. Nie daj Boże, jakby ktoś wtedy szedł obok, bo by ubiło – mówią zgodnie mieszkańcy „Starej Łęcznej". Na rewitalizowanym Rynku II w Łęcznej zawalił się budynek służący za komórkę.

Tyle zostało z komórki przy Rynku II

- Jakby ktoś bombę podłożył - tak ten huk opisują mieszkańcy pobliskiego bloku. Przeraźliwy dźwięk usłyszeli około południa w piątek, 3 czerwca, gdy na Rynku II zawaliła się murowana komórka, a cegły z jej ścian spadły m.in. na ulicę.

Na szczęście akurat w tym czasie nikt obok nie przechodził, ani nie przejeżdżał. A kobieta korzystająca z komórki i jej córka były poza posesją.

Nela miała w komórce samochodzik

Zawalony budynek przynależy do domu, który wynajmuje pani Aneta wraz z synem i małą córeczką.

- Nela we wrześniu skończy trzy lata. Często bawiła się w komórce. Miała w niej samochodzik na akumulatory. Córeczka siedziała tu jakieś kilkanaście minut przed zawaleniem się budynku – opowiada z przejęciem pani Aneta.

- Była gdzieś za siedem dwunasta, gdy zabrałam Nelę z komórki i poszłam z nią do kiosku. Potem zaszłam do siostry. I wtedy zadzwoniła do mnie druga siostra, która mieszka naprzeciwko i mówi, żebym wracała szybko do domu, bo zawaliła się komórka – relacjonuje kobieta. - Nie chciałby pan widzieć, jak wpadłam w szał, gdy to zobaczyłam...

Pani Aneta uważa, że stało się to przez wykopy, które powstały w ostatnim czasie tuż pod wynajmowanym przez nią domem i komórką.

- To od tego kopania się zrobiło. Dzień wcześniej prosiłam ich, żeby ostrożnie kopali przy komórkach, bo wiadomo, to jest stare budownictwo. Ale wyryli koparką po swojemu i poleciało. Co jest najgorsze, nikt się do tego nie przyznaje. Inspektor budowlany twierdzi, że to nasza wina, właściciela i najemcy, bo nie dbamy o budynek, ale rok temu była ściana robiona przez pęknięcie – mówi kobieta i dodaje, że wcześniej u sąsiadki w czasie pracy koparki pękła szyba w oknie.

Mieszkańcy skarżą się na uciążliwości

Po zawaleniu się budynku na miejsce przyjechali policjanci, a także strażacy, którzy sprawdzili, czy nikogo nie ma pod gruzami.

Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego nakazał ogrodzić teren i zakazał wchodzić do komórki.

- Prawdopodobną przyczyną zawalenia się komórki było jej podkopanie, ale też zły stan techniczny budynku, który nie miał nawet fundamentów – mówi Andrzej Sapuła, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego.

Pani Aneta boi się teraz o to, gdzie będzie mieszkać. Czeka na mieszkanie socjalne, ale jest dopiero szósta w kolejce. A teraz właścicielka ma jej wypowiedzieć umowę najmu z obawy o bezpieczeństwo.

- No i gdzie ja mam pójść? Chyba wezmę namiot i pójdę do pana burmistrza, pod urząd gminy – stwierdza kobieta.

- Będę stała na ulicy i nie puszczę tu więcej koparki, bo od komórek się zaczyna, a potem będą domy – uważa.

Pani Aneta nie jest jedyną osobą, która ma pretensję do robotników zajmujących się rewitalizacją Rynku II.

Mieszkańcy cieszą się, że niedługo to miejsce zupełnie zmieni swoje oblicze, ale czas prowadzenia prac na ich osiedlu opisują jako drogę przez mękę.

12 maja mieszkańcy Rynku II i okolic chcieli powiedzieć o swoich bolączkach na sesji Rady Miejskiej, jednak burmistrz nie wyraził na to zgody, bo porządek obrad zwołanej przez niego sesji nie zawierał takiego punktu.

Z przerażeniem patrzą na inne rudery

O te uciążliwości pytamy spotkanych na Rynku II mężczyzn. - Na przykład na Bożnicznej rozkopali wszystkie chodniki. Powinni chociaż zostawić jakieś przejście, a tu nic, rozwalone było wszystko. Ludzie mieli wodę po kostki. Jak mieli chodzić? Zupełny brak logistyki – mówi jeden z mieszkańców, których spotkaliśmy na Rynku II.

Jednak bardziej uciążliwy dla mieszkańców jest ciężki sprzęt jeżdżący tuż przy oknach, przez który mają pękać ściany ich budynków.

Inny mężczyzna pokazuje ruderę w północnej części Rynku II. - Trzeba napisać o tym budynku, żeby go wykasowali, bo tu wiatr czasami tak wieje, że niedługo blachy zerwie i komuś łeb upierdzieli – nie przebiera w słowach mężczyzna. I dodaje, że budynek ma podobno wielu właścicieli „i nie można dojść ładu".

Zawalona w ubiegłą sobotę komórka tylko potęguje strach mieszkańców.

Próbowaliśmy skontaktować się w sprawie zawalonego budynku z burmistrzem Leszkiem Włodarskim, ale był nieuchwytny.

Kamil Kulig

REWITALIZACJA RYNKU II

To największy z trzech historycznych rynków Łęcznej. Dawniej stanowił centralny punkt miasta. To tu w XVI i XVII wieku odbywały się słynne jarmarki, na które ściągali kupcy z różnych zakątków Europy.
Prace na Rynku II i jego okolicach są ostatnim etapem rewitalizacji Starego Miasta w Łęcznej. Ich etap jest zaawansowany, plac został wyłożony kostką, trwa też m.in. remont przyległych uliczek. Do tej pory Rynek II był najbardziej zaniedbanym miejscem w mieście

Mieszkańcy cieszą się, że niedługo to miejsce zupełnie zmieni swoje oblicze, ale czas prowadzenia prac na ich osiedlu opisują jako drogę przez mękę

„Będę stała na ulicy i nie puszczę tu więcej koparki, bo od komórek się zaczyna, a potem będą domy"

Terytorialsi uczą się pod okiem Amerykanów

Już się szkolą z obsługi Javelin. Wkrótce wyrzutnie będą bronić Lubelszczyzny

Lublin: Żołnierze 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej już szkolą się w obsłudze przeciwpancernych pocisków kierowanych Javelin, które będą bronić Lubelszczyzny. Ćwiczyli pod okiem amerykańskich instruktorów z Gwardii Narodowej.

Fot. 2 Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej

Już się szkolą z obsługi Javelin. Wkrótce wyrzutnie będą bronić Lubelszczyzny

Kurs operatorów ppk JAVELIN odbywał się na terenie jednostki w Chełmie oraz podzielony był na część teoretyczną i praktyczną. Terytorialsi poznawali budowę i działanie wyrzutni, tajniki taktyki ich wykorzystania, uczyli się praktycznej obsługi przeciwpancernych pocisków kierowanych. Szkolenie z wykorzystaniem symulatorów ma pozwalać na przećwiczenie różnych scenariuszy taktycznych.

- Mamy zajęcia po 10-12 godzin dziennie, więc nie marnujemy czasu. Zajęcia na symulatorach w bardzo realny sposób odzwierciedlają to, co mogłoby nas spotkać na polu walki. Javeliny to skuteczna broń, która teraz szeroko wchodzi na wyposażenie Wojska Polskiego, warto więc uczyć się, jak ją wykorzystywać - mówi oficer jednego z plutonu 2 Lubelskiej Brygady OT.

JAVELIN to przeciwpancerny pocisk kierowany produkcji amerykańskiej, typu „odpal i zapomnij". Pocisk naprowadzany jest za pomocą własnej głowicy termowizyjnej. Wojska Obrony Terytorialnej wykorzystują pocisk w wersji FGM-148F, który umożliwia rażenie celów opancerzonych na odległości ponad 4 kilometrów. Wyrzutnia CLU (Command Launch Unit) obsługiwana jest przez zespół dwóch żołnierzy.

- Wzmocnienie zdolności obronnych Polski i szybkie wdrażanie wniosków z wojny obronnej na Ukrainie jest jednym z powodów zwiększenia ilości personelu szkoleniowego z Gwardii Narodowej Stanu Illinois w Polsce. Głównym celem tej obecności jest przyspieszenie szkolenia żołnierzy WOT w zakresie zwalczania czołgów, ognia precyzyjnego oraz zwiększanie nasycenia formacji specjalistami medycyny pola walki - informuje por. Marta Gaborek, oficer prasowy 2 LBOT.

Szkolenia realizowane przez instruktorów Gwardii Narodowej stanu Illinois prowadzone są obecnie na Podlasiu i Lubelszczyźnie. Do końca sierpnia zorganizowanych zostanie kilkanaście edycji kursów dla operatorów JAVELIN, ratowników pola walki oraz snajperów. Weźmie w nich udział łącznie ponad 800 Terytorialsów z różnych Brygad Obrony Terytorialnej z całego kraju.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 4ca237eef2

Sąd Apelacyjny w Lublinie stwierdził, że wyrok sądu pierwszej instancji był rażąco niewspółmierny

Surowsza kara za zabicie dwóch rodaków. Dożywocie dla Ukraińca

Sąd pierwszej instancji skazał Serhija S. z Ukrainy na 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo dwóch rodaków w Dobrosławowie pod Puławami. Sąd Apelacyjny w Lublinie był dla niego surowszy. Prawomocny wyrok: dożywocie. - To było szczególnie brutalne zabójstwo - uzasadniła sędzia.

W listopadzie 2020 roku Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Serhija S. na 25 lat pozbawienia wolności. 39-letni obecnie Ukrainiec został uznany za winnego zabójstwa dwóch swoich rodaków - Volodymyra B. i Petro P. Obu zadał łącznie kilkadziesiąt ciosów nożem o długości ostrza 15 cm, a potem ukradł im pieniądze. Do zbrodni doszło w miejscowości Dobrosławów koło Puław w grudniu 2019 roku na terenie gospodarstwa szkółkarskiego, gdzie pracował razem ze swoimi ofiarami. Proces w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie ruszył lipcu ub.r. Apelację od wyroku złożył prokurator, który domagał się, by skazać Serhija S. na dożywotnie pozbawienie wolności. Obrońca oskarżonego oczekiwał utrzymania w mocy wyroku sądu pierwszej instancji.

Fot. Archiwum

Obu ofiarom Serhii S. zadał łącznie kilkadziesiąt ciosów nożem o długości ostrza 15 cm, a potem ukradł im pieniądze

Dźgał w klatkę, poderżnął szyję

Wyrok w tej sprawie zapadł w poniedziałek, 6 czerwca. Sąd Apelacyjny w Lublinie stwierdził, że wyrok sądu pierwszej instancji był rażąco niewspółmierny. 25 lat zmieniono Serhijowi S. na dożywotnie pozbawienie wolności. Sąd zastrzegł, że odsiadka ma się odbywać w systemie terapeutycznym. - To było szczególnie brutalne zabójstwo. Pierwszemu z pokrzywdzonych oskarżony zadał kilkanaście uderzeń nożem w klatkę i brzuch. To były głębokie rany, pokrzywdzony nie miał żadnych szans, by w jakikolwiek sposób się obronić. Drugiemu z pokrzywdzonych oskarżony poderżnął szyję, po czym zadał cztery, pięć głębokich uderzeń w klatkę. Budzącemu się przerażonemu człowiekowi - dodała sędzia Grażyna Jakubowska. Biegli potwierdzili, że 39-latek ma osobowość dyssocjalną, co sąd także wziął pod uwagę. Do tego jest uzależniony od amfetaminy i mefedronu. Oznacza to m.in., że nie uznaje norm społecznych, ma obniżoną zdolność odczuwania winy, nie potrafi utrzymać prawidłowych relacji rodzinnych. Obciążył go także fakt, że zrabowane pieniądze przeznaczył na alkohol i narkotyki.

Serhii S. nie został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu na ogłoszenie decyzji sądu. Wyrok jest prawomocny.

Dźgał mocno i w miejsca bardzo wrażliwe

W gospodarstwie pracowało jeszcze kilka innych osób narodowości ukraińskiej. Wszyscy mieszkali na terenie gospodarstwa.

Śledczy ustalili, że oskarżony zakradł się do kontenera socjalnego za Petro P. i schował się w toalecie. Czekał tam, aż na miejscu zjawi się drugi z lokatorów kontenera - Volodymyr B.

Gdy ten wszedł do pomieszczenia, Serhii S. rzucił się na niego. Dźgał mocno nożem w klatkę piersiową i brzuch. Hałas obudził Petro P. Mężczyzna siadł na łóżku Serhii S. doskoczył do niego, po czym wbił mu ostrze noża w szyję, przecinając m.in. krtań i żyłę szyjną.

Po wszystkim Serhii S. przywłaszczył sobie pieniądze ofiar i skierował się w stronę Puław. Na jednej ze stacji benzynowych kupił sobie butelkę 200 ml wódki. Już w Puławach koło dworca PKS kupił za 200 zł cztery gramy substancji psychotropowej. Szybko wpadł w ręce policjantów.

Dominik Smagała

Ciężarówka przygniotła mężczyznę. Zginął na miejscu

Puławska prokuratura bada sprawę śmierci 37-latka. Przygniótł go ciężarowy man, który podczas naprawy osunął się do kanału.

Do tragedii doszło w minioną sobotę 4 czerwca przed południem w jednym z warsztatów samochodowych w Klikawie w gminie Puławy (pow. puławski).

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 37-letni pracownik warsztatu tego dnia naprawiał samochód ciężarowy marki Man.

Mężczyzna wjechał nim na kanał i wszedł pod pojazd. W pewnym momencie ciężarówka stoczyła się jednym kołem do kanału i przygniotła mieszkańca gminy Puławy. Jego współpracownicy, gdy zauważyli, co się stało, natychmiast wezwali służby ratunkowe. Spod maszyny wydostali go strażacy. Niestety lekarz pogotowia stwierdził zgon. Ciało 37-latka przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję.

Śledztwo jest prowadzone w kierunku niemyślnego narażenia na niebezpieczeństwo w miejscu pracy.

Marta Pietroń

Mazdą wjechał do rowu. Dwie osoby w szpitalu

W niedzielę (5 czerwca) nad ranem osobowa mazda na belgijskich numerach wylądowała w rowie. Podróżowały nią cztery osoby - wszyscy to obywatele Ukrainy. Dwie z nich odniosły obrażenia.

- Około godz. 3.30 dostaliśmy powiadomienie o zdarzeniu drogowym w Kluczkowicach Osiedlu - mówi asp. szt. Edyta Żur. - Dwie osoby zostały przewiezione do szpitala - 35-letnia kobieta i jej 18-letni syn. Dwóch pozostałych podróżujących spożywało wcześniej alkohol - dodaje.

Policja ustala, kto kierował autem. Zatrzymany został 24-latek, w momencie zatrzymania miał on 1,2 promila alkoholu i 35-latek, który miał ponad 0,3 promila alkoholu.

AG

Wszystko przez zawód miłosny

W kominiarkach i z siekierami dobijali się do domu 70-latki

ŁĘCZNA: Czterech mężczyzn w kominiarkach i z siekierami wtargnęło na posesję i dobijało się do domu 70-latki.

W niedzielę (29 maja) policjanci dowiedzieli się, że na posesję 70-letniej kobiety wtargnęło czterech mężczyzn. Wjechali na podwórko ciemnym samochodem i siekierami próbowali staranować drzwi domu. Dwóch z nich ubranych było w kominiarki, a dobijając się do drzwi, krzyczeli „Otwierać, Policja".

- Przerażona kobieta, trzymając na rękach dziecko jej syna, uciekła z domu przez taras. Agresorzy wtargnęli do domu 70-latki, gdyż jak się okazało, szukali jej syna. Kiedy napastnicy nie zastali młodego mężczyzny, opuścili posesję - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. - Niedługo po tym zdarzeniu łęczyńscy policjanci zatrzymali sprawców całego zajścia. Okazali się nimi czterej mężczyźni w wieku od 16 do 22 lat. Ponadto w samochodzie jednego z nich policjanci w trakcie przeszukania ujawnili i zabezpieczyli siekiery, noże i kominiarki.

Fot. KWP Lublin

W kominiarkach i z siekierami dobijali się do domu 70-latki

Powodem całego zajścia był zawód miłosny jednego ze sprawców - 19-latka i zazdrość o byłą partnerkę. Młody mieszkaniec gminy Ludwin usłyszał zarzuty uszkodzenia drzwi wejściowych. Straty wyceniono na 3000 złotych. - Ponadto nie uszło mu na sucho kierowanie gróźb karalnych wobec byłej partnerki oraz uszkodzenie jej samochodu - dodaje młodszy aspirant Izabela Zięba.

Młody mężczyzna trafił na trzy miesiące do aresztu. Wobec jego znajomych w wieku 19 i 22 lat został zastosowany dozór policji. Z kolei 16-latek za swoje postępowanie odpowie przed sądem rodzinnym.

Joanna Niećko

Zignorowała znak i zderzyła się z innym autem. Dwójka dzieci w szpitalu

Fot. KWP Lublin

Zignorowała znak i zderzyła się z innym autem. Dwójka dzieci w szpitalu

Do szpitala trafiła dwójka dzieci, która ucierpiała w wypadku środę (1 czerwca) na terenie gminy Spiczyn. Policjanci ustalili wstępnie, że 43-letnia kobieta, dojeżdżając do skrzyżowania, zignorowała znak „Stop".

- W tym samym momencie od miejscowości Kijany jechał 40-letni mężczyzna wraz z dwójką dzieci w wieku 11 i 15-lat. Niestety doszło do zderzenia dwóch samochodów: toyoty i seata. Siła uderzenia była tak duża, że jedno z aut przewróciło się na bok - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 4ca237eef2

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

JAŚ KOT, Kąkolewnica, pow. radzyński,
ur. 30 maja, g. 18.15, 3,85 kg, 58 cm
Rodzice: Anna i Paweł,
Rodzeństwo: Aleksander, Marta, Izabela

BLANKA KULENTY, Radzyń Podlaski,
ur. 1 czerwca, g. 15.50, 3,12 kg, 56 cm,
Rodzice: Kamila i Wojciech

RÓŻA PAPIŃSKA, Biała Podlaska,
ur. 2 czerwca, 2,86 kg, 55 cm,
Rodzice: Ewelina i Robert,
Rodzeństwo: Wiktor (2,5 r.)

KORNELIA SIDOR, Berejów, gm. Niedźwiada,
ur. 31 maja, g. 12.20, 3,52 kg, 52 cm
Rodzice: Aleksandra i Tomasz,
Rodzeństwo: Marcel, Hubert

NIKOLA JAKUBAS, Katarzyn, gm. Michów,
ur. 1 czerwca, g. 21.10, 3,64 kg, 58 cm,
Rodzice: Joanna i Kamil

Terespolanie na pikniku olimpijskim zdobywali autografy gwiazd

Klub Olimpijczyka z Terespola

W 23. Pikniku Olimpijskim w warszawskim Parku Kępa Potocka wziął udział również Klub Olimpijczyka z Terespola.

- Nasi uczniowie wykazali się wysoką sprawnością fizyczną. Wygrali wiele konkursów sprawnościowych, m.in.: na strzelnicy, boisku do kosza, ergometrach wioślarskich, czy w grze terenowej. Najważniejsze, że osobiście spotkaliśmy się z olimpijczykami i medalistami olimpijskimi - mówi Krystyna Pucer z Klubu Olimpijczyka.

W tym roku terespolanie spotkali m.in.: Anitę Włodarczyk, Pawła Januszewskiego, Andrzeja Wrońskiego, Sebastiana Chmarę, Wojciecha Fortunę i wielu, wielu innych. - Cenimy zdobyte autografy i wspólne zdjęcia. Piknik był dla nas wyjątkowym świętem sportu i olimpizmu. Wrócimy tam za rok! - dodaje Pucer.

mp

Terespolanki w towarzystwie Anity Włodarczyk

REG

„Uciecha" znów cieszy oko

Kończy się już remont nałęczowskiej willi „Uciecha". Jeden z najbardziej rozpoznawalnych budynków w Nałęczowie, zwany też Bierutówką, odzyskał już swój dawny wygląd.

Fot.M. Kurczewicz, zdjęcie ze strony Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków

Willa „Uciecha" po remoncie odzyskała swój pierwotny wygląd

To, co widać na pierwszy rzut oka, to elewacja, która odzyskała swoje pierwotne kolory. Żelazne balustrady są po konserwacji, a dodatkowo odtworzono pierwotny kształt filarów i detali architektonicznych elewacji. Dodatkowo wykonane zostały m.in. izolacje przeciwwilgociowe, wyremontowane tarasy, położone nowe posadzki.

Sporo zmian dokonano też wewnątrz budynku. Zmianie uległ funkcjonalny układ wnętrz. Przebudowana została klatka schodowa, są nowe tynki i instalacje. Przed rozpoczęciem prac remontowych w budynku przeprowadzono badania architektoniczne i badania dotyczące ewentualnej obecności dekoracji malarskich. W ich wyniku w jednym z pomieszczeń znajdujących się na parterze odkryte zostały elementy dawnego wystroju, które poddano konserwacji i zachowano jako eksponat.Willa ma nową więźbę dachową, stolarkę okienną i drzwiową - oryginalne okiennice poddano konserwacji.

Wyremontowana została także altana parkowa. W planach jest jeszcze zagospodarowanie terenu wokół willi, m.in. ogrodu.

AG

Willa „Uciecha" mieszcząca się przy ul. 1 Maja w Nałęczowie została wybudowana na początku XX wieku (w latach 1903-1907). Przeznaczona była dla rodziny Filipowiczów z Warszawy. W okresie międzywojennym i tuż po II wojnie światowej budynek służył jako prywatny dom wczasowy. Później, w 1955 r., trafił pod skrzydła Skarbu Państwa, a następnie Uzdrowiska Nałęczów. Ze względu na częste wizyty w willi Bolesława Bieruta (w pod koniec lat 40. i na początku lat 50. XX wieku), jest ona potocznie nazywana „Bierutówką".

Po remoncie willa będzie pełniła funkcje sanatoryjno -administracyjne.

eprasa.pl 4ca237eef2

Wincenty Krasiński (1782- 1858) - żołnierz, arystokrata, polityk, ojciec wieszcza (cz. III)

Zanim kupił Czemierniki, była Warszawa. I Somosierra

Osiem minut. Tyle czasu trwała szarża kawaleryjska, podczas której polscy szwoleżerowie dokonali niemożliwego: zdobyli hiszpańskie armaty w wąwozie Somosierra i otworzyli Napoleonowi drogę do Madrytu. Pułkownik Krasiński w tym czasie był w sztabie, atak poprowadzili szefowie szwadronów. Potem jednak wybitny polityk próbował przekonywać, że ów wielki sukces był jego zasługą.

Namalowany na zlecenie Krasińskiego obraz Horacego Verneta „Bitwa pod Somosierrą". Na pierwszym planie, na białym koniu, nieobecny tego ranka w wąwozie, Wincenty Krasiński

Kiedy Napoleon pojawił się pierwszy raz w Polsce w 1806 roku, polskie ziemiaństwo miało kilka opcji politycznych: na rzecz orientacji rosyjskiej mocno pracował książę Adam Czartoryski. Książę Józef Poniatowski z kolei dość długo się wahał: miał świadomość, że w gruncie rzeczy wszyscy woleliby widzieć na stanowisku wodza polskiego wojska Jana Henryka Dąbrowskiego: dopiero doświadczony Józef Wybicki przekonał go do przyjęcia nowej roli. Krasiński i jego akolici w stronę Francuzów pobiegli natychmiast, bez wahań, pytań i wątpliwości. Ochotnie bili się w wojnie 1807 roku, udało się też przekonać Cesarza do utworzenia pułku lekkiej jazdy w ramach, najbardziej prestiżowej z możliwych, Gwardii. Trudno ocenić, jak wysoko militarnie Napoleon oceniał polskich zapaleńców, rzecz miała jednak jeszcze wymiar polityczny: wiązała z osobą Bonapartego kwiat polskiej arystokracji. O szwoleżerach mówiono, że to „pańskie wojsko": przyjmowano wyłącznie ochotników i to tych zamożnych. Było to oczywiście zupełnie młode wojsko, niemogące iść w paragon ze starą Gwardią, ale nadrabiali entuzjazmem i doskonałymi manierami - wszak byli to, sztuka w sztukę, synowie szlacheccy i magnaccy. Piękni, wysmukli, elokwentni, gotowi na każde polecenie skoczyć i siekać, zawsze gotowi we właściwym momencie wznieść okrzyk „Niech żyje Cesarz!". Oczywiście wszyscy oficerowie należeli do masonerii, kto by w owym czasie nie brał udziału w tej towarzyskiej zabawie, miałby opinię dziwaka.

Dowódca szwoleżerów

Jakim dowódcą był Krasiński? Oddzielić trzeba od siebie dwa aspekty. Jeżeli chodzi o rolę organizatora, człowieka, który dba o standard materialny pułku i jego otoczkę polityczno-prestiżową - był doskonały. Znakomita prezencja, dar zjednywania sobie ludzi - wszystko to umiał i wykorzystywał dla dobra formacji. Jako dowódca nie miał jednak specjalnych kompetencji - bo i gdzie miałby je nabyć, nie był wszak szkolonym oficerem. Gorący charakter, przesadna pewność siebie, skłonność do apodyktyczności bywają zaletą u podoficera kawalerii, wyżej jednak raczej szkodzą. O umiejętnościach typowo taktycznych Krasińskiego nie ma materiału, żeby wyrokować, wydaje się, że nie odstawały od średniej.

> **Józef Załuski, historyk Pułku:**
> ...Wincenty Krasiński umiał zaprowadzić w pułku sobie powierzonym duch braterstwa koleżeńskiego, ożywiony najszlachetniejszymi uczuciami honoru i poświęcenia dla sprawy narodowej...

Wyprawa do Hiszpanii

Wiosną 1808 roku oddział zostaje wysłany do Hiszpanii. W pierwszych tygodniach obecności Polacy cieszyli się pewną sympatią miejscowych. Hiszpanie, którym przewodzili sfanatyzowani księża i mnisi, szybko dostrzegli, że szwoleżerowie to w dużej części, podobnie jak oni, pobożni katolicy, odnoszący się z szacunkiem do ich religii. W czasie tłumienia zamieszek w Madrycie odmówili udziału w egzekucji rebeliantów, co zdobyło im życzliwość mieszkańców. Potem jednak karta się odwróciła. Zaczęło się od makabrycznej zbrodni na dwóch młodziutkich podoficerach, której dokonała goszcząca ich młynarka, potężna megiera. Potem było oblężenie Saragossy i kolejne, co raz to bardziej krwawe historie. Szwoleżerowie przeważnie przebywali w najbliższym otoczeniu Cesarza, szwadrony na zmianę pełniły rolę jego eskorty i sprawiały się znakomicie.

Aż wreszcie przyszedł moment, który dał im wieczną sławę. 30 listopada 1808 roku trzeci szwadron Pierwszego Pułku Szwoleżerów Gwardii Cesarskiej, pełniący tego dnia służbę przy boku Napoleona, otrzymał rozkaz zdobycia hiszpańskich armat w wąwozie Somosierra. Była to licząca kilka kilometrów, prowadząca pod górę, najkrótsza droga prowadząca na Madryt - inaczej trzeba by przez kilka dni obchodzić cały łańcuch górski. Obrońcy zdawali sobie sprawę ze strategicznego znaczenia i mocno obsadzili skały po obu bokach. Scenę spowijała gęsta mgła.

Szarża nieśmiertelnych

Uderzenie było tak piorunujące, że w zasadzie w pierwszych chwilach po bitwie nie do końca było jasne, jak przebiegała szarża, kto ją prowadził, które jej elementy okazały się decydujące. Ileż mitów, ileż drobiazgów, prawdziwych czy pięknie wymyślonych: czy Napoleon, wydając rozkaz, kazał zdobyć cały wąwóz, czy tylko pierwszą baterię a Polaków trochę poniosło? Czy rzeczywiście któryś z francuskich sztabowców upierał się, że to misja samobójcza i usłyszał od Cesarza: „Patrz na moich Polaków"? Czy rzeczywiście Napoleon usłyszał od Krasińskiego: „Potrafimy umierać Sire!" Czy wreszcie po szarży na komentarz sztabowca: „Oni są chyba pijani" Mały Kapral miał odpowiedzieć: „Chciałbym, żeby wszyscy moi żołnierze byli tak pijani, jak Polacy...". Nie wiadomo nawet, ile tych armat było, jak były podzielone i gdzie dokładnie stały. Jedno jest pewne: sukces był zupełny. Drogę na Madryt udało się otworzyć kosztem kilkudziesięciu zabitych, rannych i kontuzjowanych.

Potem każdy chciał tam być

W rozkazie Napoleona jako dowodzący szarżą wskazany został francuski generał Montbrun. Był to znakomity żołnierz, wraz z Colbertem, Saint Croix i Lasallem, jeden z owych słynnych beau sabres, „pięknych kawalerzystów" Cesarza, znany z brawury i odwagi. Pod Somosierrą jednak stał u dołu wąwozu i zapewne z niedowierzaniem kręcił głową. Adolf Thiers, wybitny francuski polityk i historyk, autor monumentalnej „Historii Konsulatu i Cesarstwa", Polaków nie cierpiał z całego serca i ich udział w bitwie po prostu przemilczał. Sławę nieśmiertelną zyskał sobie Kozietulski, nazwisko to stało się symbolem polskiej wojskowej brawury, ale przecież jego koń padł na pierwszych armatach, przygniótł mu nogę i dłuższą chwilę zajęło dowódcy, zanim się spod niego wygrzebał. W tej sytuacji dowodzenie przejął porucznik Jan Nepomucen Dziewanowski i to on leciał na kolejne baterie! W gruncie rzeczy spór o to, kto jakie miał zasługi, kto i kiedy wydał jakie rozkazy trwał lat kilkadziesiąt, potężna dyskusja między weteranami wywiązała się jeszcze w latach pięćdziesiątych.

Stracona szansa

Oczywiście Krasiński, z całą swoją próżnością, natychmiast podjął próbę podkreślenia swojej roli. Pisze do swojego przyjaciela, malarza Zygmunta Vogla: „... pochód mój w Wąwozie Somosierra równać się może z najwaleczniejszymi czynami Regimentów Francuskich, goniłem nieprzyjaciela aż po samą bramę Madrytu...

Owszem, nigdy nie powiedział ani nie napisał, że uczestniczył w szarży, jednak kiedy była mowa, konsekwentnie używał zaimka „my". Co więcej: kazał malować stosowny obraz, pokazujący go konno w wąwozie. Ale Krasiński tego dnia był głęboko w cieniu. Tomasz Łubieński pisze, że w tym czasie uskarżał się na jakąś niedyspozycję żołądkową i dlatego pozostał cały dzień w sztabie...

Zbigniew Smółko

REG

> **Krasiński w liście do żony:**
> **Regiment nasz okrył się jak największą chwałą, ponieważ zdobył wąwóz mocno obwarowany działami i od znacznego wojska nieprzyjacielskiego strzeżony. …Trzeci szwadron pod dowództwem szefa Kozietulskiego dostał rozkaz uderzenia na działa stojące na drodze. Uderzył natarczywie ten szwadron, lecz zastanowił się nieco, gdy szef Kozietulski, mając ubitego pod sobą konia, upadł na ziemię. Ale stanął zaraz na jego czele kpt. Dziewanowski i wpadł na działa, z których sam Niegolewski jedno odebrał. Za tym szwadronem posłano zaraz drugi pod dowództwem szefa Tomasza Łubieńskiego, lecz już tamten większą połowę dział zdobył. Połączone więc siły poszły w pogoń"**

> **Tomasz Łubieński, późniejszy generał, jeden z oficerów Pułku o Krasińskim:**
> ***...każdego dnia składa dowody, że nie jest godzien zajmować tak wysokiego stanowiska, a nie umiejąc uzyskać dla siebie uszanowania, traci zarazem cały szacunek, do jakiego my byśmy mogli przyjść tutaj (...) Bardzo żałuję panią Krasińską, że ma takiego męża. Młody, lekkomyślny, nie logiczny, dumny i pyszałkowaty, bez żadnego charakteru, w gruncie rzeczy niezły człowiek zdaje mi się. Bardzo trudno z nim jest żyć...***

eprasa.pl 4ca237eef2

Jarmarki w Łęcznej - kilka razy do roku miasteczko stawało się kupiecką stolicą (cz. I)

Na świętego Idziego wszyscy zjeżdżali do Łęcznej

W XVII wieku po konia jeździło się do Lublina, ale już w kolejnym stuleciu najważniejszy jarmark przeniósł się do Łęcznej. Senne żydowskie miasteczko na dwa tygodnie stawało się stolicą handlu. Każda chata była wtedy hotelem i kantorem, pastwiska zaś zapełniały się dziesiątkami tysięcy krów, wołów, koni i owiec, po które przyjeżdżali kupcy z całej Europy.

Jarmark w Łęcznej w 1874 roku, rysunek z czasopisma Kłosy autorstwa Bronisława Kamińskiego. Widzimy, że w tym czasie już niewiele zostało z rozmachu jarmarku rysowanego przez Norblina siedemdziesiąt lat wcześniej

... Daley jadąc
Ukazała nam się zręczna
Na przemysły swoje Łęczna
Ormiany, Greki i Żydzi
Na to hasło: święty Idzi
Zbiegają się hurmem ze wszystkich stron i naówczas dokładnie się wydaje
Wsiom, miasteczkom,
stolicom, dosyć znana sztuka
Jak, kto kogo w czem kiedy,
odrwi i oszuka

Już nie było jarmarku, gdym przejeżdżał, obeszło się przeto bez kupna, to jest bez stratyl ciąg drogi do Lubartowa - tak opisywał swoją podróż po Lubelszczyźnie Ignacy Krasicki, wybitny poeta i satyryk.

Kupić można było wszystko

Miasto już w XVII wieku żyło od jarmarku do jarmarku. Tygodniowe zjazdy kupców wszelkiej maści, poczynając od najliczniejszych handlarzy koni i bydła, poprzez specjalistów od win - zwłaszcza, uchodzących za najlepsze a wyraźniej tańszych od francuskich - węgierskich, rękodzielników - jeśli cokolwiek istniało, można to było znaleźć w Łęcznej. Zwierzęta, ich skóry (także te z lasów litewskich ze zwierząt żyjących dziko, korzenie, metale, miód, wosk, łój), towary importowane z Turcji i całego południa Europy... Tłoczno robiło się już tydzień wcześniej, bo każdy zabiegał o jak najlepsze miejsce. Na czas trwania jarmarku zawieszano wszelkie ograniczenia w handlu, nic nie przeszkadzało w zarabianiu pieniędzy.

Nowy jarmark na świętego Idziego

Prawdziwym przełomem było jednak powołanie jeszcze jednego, dwutygodniowego jarmarku na dzień św. Idziego. Stanisław August w 1766 potwierdził Łęcznej i jej właścicielowi biskupowi Henrykowi Szeptyckiemu dotychczasowe przywileje i dodał nowy, na dzień 1 września. Skąd biznesowa przestrzeń na jeszcze jeden termin? Owoż w tym czasie doszło do ekonomicznego upadku znaczenia Lublina. W XVI wieku lubelskie jarmarki znane były w całej Europie (pisał Klonowic: ... *W lublińskim mieście zgromadza się wiernie/ Płód całej ziemi z bliska i z daleka;/ Tutaj nie braknie na starym falernie,/ Jest sok z winnicy Węgrzyna i Greka).*

Wojny XVII wieku z „Potopem" na czele doprowadziły do głębokiego regresu ekonomicznego i demograficznego całego regionu. Nawet fakt funkcjonowania w mieście Trybunału Koronnego nie zdołał utrzymać Lublina w roli głównego ośrodka handlowego regionu. Jeden jarmark wywędrował po podkarpackiego Jarosławia, drugi do Łęcznej. Paradoksalnie, maleńka i niemrawa poza jarmarkami, Łęczna, licząca mniej niż 1000 stałych mieszkańców, miała większą zdolność odzyskiwania witalności. Mimo że też palona regularnie (także przez Szwedów w 1715), na oznaczone terminy była zawsze gotowa przyjąć gości.

Smutne dni między jarmarkami

Poza ekonomiczną grą między kupującymi a sprzedającymi, inna rywalizacja szła o dochody z samego jarmarku. Od Szeptyckiego miasto kupili Braniccy i natychmiast zechcieli położyć rękę na krążących pieniądzach. Elżbieta z Branickich Sapieżyna buduje nowy ratusz, reformuje organizację miasta, jednak wszystko to ma odbicie w rosnących obciążeniach podatkowych. Także handlarzy, co sprawia, że jarmarki w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej są coraz mniejsze.

Po trzecim rozbiorze miasteczko znalazło się w zaborze austriackim. Co jak co, ale liczyć pieniądze Habsburgowie umieli. Otwarta granica celna na południe (a z tego kierunku napływały dobra związane z kulturą agrarną) pozwoliła na kilka lat na powrót jarmarków do dawnej formy - przyprowadzano nawet 30 tys. krów i wołów i 15 tys. koni. Był to okres bardzo niestabilny: granice zmieniały się co kilka lat, stały był tylko brak troski kolejnych właścicieli o stan miasta. Uliczki przypominały rynsztok, śmieci nikt nie wywoził, nikt nie kontrolował zaopatrzenia w wodę - kto sobie wykopał studnię ten miał... Jeżeli dobrze przyjrzymy się słynnemu szkicowi Norblina z 1803 „Jarmark w Łęcznej" łatwo dostrzeżemy, że piękne, smukłe panie w wykwintnych strojach, kwitną na nierównym, błotnistym podłożu. Polityka taka była krótkowzroczna - w czasach Królestwa Kongresowego o mały włos nie przeniesiono jarmarku do Puchaczowa. Dostęp do rynku Rosji nie rekompensował utrudnień na kierunku południowym i zachodnim, jarmark Idziego dalej był największym wydarzeniem gospodarczym Lubelszczyzny, ale już nie całego regionu. Mówiło się o kupcach z Radomia, Zduńskiej Woli, Biłgoraja i Siemiatycz, ale już nie Węgrach, Gdańsku i Lwowie. Całe miasteczko miało wtedy około 2,5 tysiąca mieszkańców, z których większość stanowili Żydzi. Większość placów (będących głównym źródłem dochodów) należało do chrześcijan, kamienice nawet w rynku były w rękach starozakonnych, rzemiosło traciło na znaczeniu na rzecz rolnictwa. Po reformach Branickiej nie było już śladu, nie prowadzono żadnej świadomej polityki zapobiegania pożarom, które systematycznie niszczyły znaczne połacie miasta. Widomymi znakami były rozbiórka ratusza czy cerkwi unickiej. (cdn).

Zbigniew Smółko

Łęczna w XVII wieku kilka razy była gospodarzem posiedzeń zupełnie wyjątkowego w dziejach Europy gremium, jakim był żydowski quasi parlament, czyli Sejm Czterech Ziem. Instytucje samorządowe polskich Żydów, określające ich autonomię w obrębie państwa polskiego były jedynymi w Europie. Żydzi zorganizowani byli w kahały (gminy), a te w Wielkopolsce, Małopolsce na Litwie i Rusi stanowiły Sejmy. Ich delegaci spotykali się na walne zjazdy najczęściej w Lublinie, ale też czasem w Jarosławiu, Opolu Lubelskim i Łęcznej właśnie. Zwykle terminy pokrywały się oczywiście z jarmarkiem. Obradowano o podatkach, opłatach skarbowych, problemach gospodarczych, organizacji sieci kahalnej, organizacji posług religijnych itd. Sejm posiadał również swój trybunał sądowniczy. Obradom przewodniczył marszałek w asyście najwybitniejszych rabinów. Organ zlikwidowano w 1764, kiedy dostrzeżono, że nie zbiera podatków na czas, a większość zebranych sum rozpływa się po drodze.

REGION W DAWNYM RYSUNKU

Gotycka kaplica św. Stanisława w Piotrawinie (pow. opolski), wzniesiona w miejscu łączonym z legendą o wskrzeszeniu rycerza przez biskupa krakowskiego. Przed nią lipa, którą miał zasadzić Stanisław korzeniami do góry, ale ta i tak pięknie wyrosła. Rysunek z Tygodnika Ilustrowanego z 1869 autorstwa Antoniego Choromańskiego

REG

eprasa.pl 4ca237eef2

PIŁKA NOŻNA Dwa ostatnie mecze to szansa na debiut wychowanków bialskiego klubu!

Porażka, po której Podlasie świętowało

Piłkarze z Białej Podlaskiej przegrali po raz dwunasty w sezonie. Minorowe nastroje kilkanaście minut po ostatnim gwizdku przerodziły się w krzyki i radość. Porażka Korony Rzeszów z Wisłoką Dębica oznaczało, iż podopieczni Rafała Borysiuka na dwie kolejki przed końcem sezonu zapewnili sobie utrzymanie.

Szybkie 2:0

Dużo lepiej starcie rozpoczęli miejscowi. Michał Banik znalazł się w sytuacji sam na sam z Mateuszem Małeckim i wykorzystał okazję. Lepiej mogli zachować się: Bartosz Idzikowski i Borys Piotrowski. Po chwili gospodarze podwyższyli. Prostopadłe zagranie po aucie trafiło do Banika, a ten dopełnił formalności.

Remis i dwa karne

- Spotkanie mogliśmy zacząć dużo lepiej, ale po zagraniu Marcina Pigiela Kamil Kocoł, zamiast strzelać, przyjął piłkę i sytuacja spaliła na panewce. Dosyć szybko wróciliśmy do gry. Pigiel wykorzystał rzut karny po faulu na Kocole, a następnie głową skończył centrę z prawej strony Jarosława Kosieradzkiego. Gdy wydawało się, że zejdziemy do szatni z dobrym wynikiem, Idzikowski w bezsensowny sposób sfaulował rywala, ale na wysokości stanął nasz bramkarz, broniąc rzut karny - mówi Rafał Borysiuk.

Czarni mieli drugi rzut karny. Adrian Gębalski poprawił się i uderzył obok Małeckiego po zagraniu ręką Pawła Szatały. Nasi najlepszą szansę na wyrównanie mieli w doliczonym czasie gry, jednak Maciej Wojczuk chybił.

Najpiękniejsza porażka w życiu

- Ten mecz był jak rollercoaster. Przegrywaliśmy, wyrównaliśmy, rywale nie strzelili karnego, a później postawili kropkę nad „i". To był typowy trzecioligowy mecz, w którym najwięcej działo się w górze. Rywalem mają zawodnika, który rzuca auty na 40 metrów i kilkukrotnie kotłowało się pod naszą bramką. Przegraliśmy, ale to była moja najpiękniejsza porażka w życiu - dodaje Borysiuk.

Marcin Pigiel strzelił dwie bramki w Połańcu, ale to gospodarze mieli powody do świętowania zwycięstwa. Nasi kilkanaście później dowiedzieli się, że mają utrzymanie w III lidze

Narwy, a później radość

Bialczanie nie spełnili zadania, więc musieli oglądać się na innych. Żeby zapewnić sobie utrzymanie, nasi liczyli na zwycięstwo Wisłoki Dębica z Koroną Rzeszów. - Zeszliśmy do szatni i wówczas Korona prowadziła. Po podsumowaniu starcia Kamil Bartoszuk oznajmił, że jest remis. Ostatnie minuty śledziliśmy w internecie. Wisłoka zdobyła gola na wagę zwycięstwa i naszego utrzymania. Pojawił się krzyk, wielka radość, a przede wszystkim wielka ulga. Zachowaliśmy byt - mówi szkoleniowiec bialczan.

Czas na młodzież

Borysiuk mówi, że spadł mu kamień z serca. - Przewrotnie mogliśmy się cieszyć po porażce, ale tak czasami się zdarza. Pozostały dwie kolejki. Po cichu był taki plan, że w razie utrzymania szansę otrzymają chłopcy z rocznika 2005, którzy zakończyli sezon w Centralnej Lidze Juniorów. Szansę powinno otrzymać kilku zawodników, ale nic za darmo. Jeśli ktoś zasłuży, otrzyma możliwość pokazania się w trzeciej lidze. Musimy myśleć o przyszłości. Przecież w tym sezonie szansę dostał Erwin Bahonko z rocznika 2004 i ją wykorzystał - kończy.

CZARNI POŁANIEC - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 3:2 (2:2)

Bramki: Banik 23`, 24`, Gębalski 52` (k) - Pigiel 38` (k), 43`.
Czarni: Siryk - Ferens (68` Kron), Załucki, Bawor, Bakowski, Banik, Woś, Wątróbski (75` Krępa), Hul, Kramarz (81` Mucha), Gębalski.
Podlasie: Małecki - Idzikowski (46` Szatała), Nieścieruk, Jarzynka, Salak, Pigiel, Andrzejuk, Piotrowski (75` Mierzwiński), Wojczuk, Kocoł (67` Chmielewski), Kosieradzki.
Żółte kartki: Banik, Załucki, Bawor - Mierzwiński, Nieścieruk, Kosieradzki.
Sędziował: Godek (Rzeszów).

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Cracovia II 3:1 (2:0). Dobre widowisko na Warszawskiej

Wygrał ten, kto bardziej chciał

Zaplecze ekstraklasowej Cracovii pozbawione wsparcia graczy z pierwszej drużyny nie powiesiło poprzeczki zbyt wysoko. Orlęta mogły pozwolić sobie na wiele w ataku, do przerwy wynik mógł być wyższy.

Trener Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Piotra Ćwika i Mateusza Chyły, nadmiar żółtych kartek wykluczył z gry Przemysława Koszela. Na środku obrony zagrał Vahe Mnatsakanyan, w pomocy szansę od początku otrzymał Ernest Skrzyński. W ataku tym razem rozpoczął mecz Przemysław Zdybowicz, dla którego jako eks-wiślaka mecz miał szczególne znaczenie.

Większą niewiadomą był skład gości: kiedy grają w nim piłkarze rywalizujący na co dzień w Ekstraklasie, Cracovia II jest jedną z najsilniejszych drużyn w lidze. Teraz jednak „gwiazdy" są już na urlopach. Niektórzy kibice oczekiwali, że może przyjedzie Rivaldinho - syn słynnego Rivaldo, ale i jego zabrakło w meczowym protokole.

Popis Orląt

Goście zbyt mocno nie utrudniali zadania, ale Orlęta trzeba pochwalić, że umiały to wykorzystać. Biało-zieloni grali z polotem, efektownie. Na skrzydłach odważnie atakowali Paweł Chaliadka i Patryk Szymala (kapitan imał się nawet strzałów z dystansu prawą nogą!), doskonale rozgrywał Michał Kobiałka. Gole padły jednak po stałych fragmentach gry: najpierw dośrodkowanie z kornera przedłużył głową Zdybowicz i Mnatsakanyan z bliska wepchnął piłkę do bramki. Chwilę przed przerwą po dośrodkowaniu z rogu Szymali wszystkich uprzedził Szymon Kamiński i ustalił wynik do przerwy.

Szanse rezerwowych

W drugiej połowie Cracovia próbowała odrabiać straty. Duże ożywienie wniósł do gry Krzysztof Bociek. On właśnie w 71. min. strzelił kontaktowego gola. Odpowiedzieć mógł Piotr Bryja, ale umiejętnościami popisał się bramkarz gości Adam Wilk. W samej końcówce po kontrataku w polu karnym faulowany przez bramkarza w polu karnym był Sebastian Kaczyński. Napastnik Orląt, który już od kilku meczów nie wpisywał się do protokołu, sam wziął piłkę i wymierzył sprawiedliwość.

Komentarz

Po ciekawym, miłym dla oka meczu, Orlęta odniosły zasłużone zwycięstwo. Można tylko żałować, że kiedy podopieczni trenera Raczyńskiego ustabilizowali formę na dość wysokim poziomie, rozgrywki powoli dobiegają końca. Za tydzień na Warszawską przyjedzie Wisłoka Dębica, która już nie walczy ani o awans, ani o spadek, jest to jednak solidna drużyna i na pewno nie podda się bez walki. Większe znaczenie dla układu tabeli będzie miało ostatnie spotkanie w Tarnobrzegu, gdzie Orlęta będą dla Siarki ostatnią przeszkodą do pokonania w drodze do II ligi: jeśli zielono-czarni nie wygrają za tydzień z Cracovią II właśnie, to będą musieli wygrać z drużyną z Radzynia. Na pewno Szymala, Kobiałka i spółka zechcą sprawić psikusa.

Co w następnym sezonie?

Znany jest już komplet spadkowiczów: w przyszłym sezonie nie zobaczymy w III lidze Wólczanki Wólka Pełkińska, Tomasovii Tomaszów Lubelski, Wisły Sandomierz i Korony Rzeszów. Z II ligi spadnie Hutnik Kraków, zaś z IV awansują Wieczysta Kraków, Lublinianka, KS Wiązownica oraz rezerwy Korony Kielce. Wiele wskazuje, że liga w takim składzie będzie dużo silniejsza. Już teraz można założyć, że beniaminek Wieczysta będzie jednocześnie żelaznym faworytem rozgrywek - drużynę prowadzi Franciszek Smuda, a naszpikowana jest graczami mającymi w CV nawet występy w reprezentacji Polski (m.in. Sławomir Peszko czy Radosław Majewski). Na takie mecze kibice już mogą się cieszyć.

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – CRACOVIA II 3:1 (2:0)

Bramki: Mnatsakanyan (15), Kamiński (45), Kaczyński (90+5-z karnego) – Bociek (71).
Orlęta: Ciołek – Chaliadka, Mnatsakanyan (81 Koncewicz-Żyłka), Myszka, Szymala, Kamiński, Skrzyński, Ozimek (76 Bryja), Kobiałka (65 Kaczyński), K. Rycaj (65 D. Rycaj), Zdybowicz.
Cracovia II: Wilk – Stachera, Pieńczak, Kmita (46 Krzysztof Bociek), Urban, Nowicki (75 Mróz), Jodłowski, Kanach, Ożóg, Malisz (62 Krystian Bociek), Bała.
Żółte kartki: K. Rycaj – Bała.
Sędziował: Mariusz Myszka (Stalowa Wola).
Widzów 400

mp

III LIGA

WYNIKI 32. KOLEJKI
Orlęta - Cracovia II 3:1
Bramki: Mnacakanjan 15`, Kamiński 45`, Kaczyński 90` (k) - Bociak 71`.
Czarni - Podlasie 3:2
Bramki: Banik 23`, 24`, Gębalski 52` (k) - Pigiel 38` (k), 43`.
Wisłoka - Korona 2:1
Bramki: Fedan 63`, Cabała 89` - Jędryas 42` (k).
Wólczanka - Stal 0:1
Bramka: Biskup 14`.
KSZO - Wisła 4:2
Bramki: Brągiel 26`, Martinez 60`, Nawrot 74`, 80` - Jarosz 20`, Mażysz 76`.
Siarka - ŁKS Łagów 2:0
Bramki: Agudo 21` (k), Bierzało 45`.
Tomasovia - Podhale1:3
Bramki: Kycko 5` - Szynka 60`, Lepiarz 86`, Płatek 88`.
Sokół - Chełmianka 1:0
Bramka: Pisarek 86`.
Unia - Avia 3:2
Bramki: Sierczyński 16`, 32`, Biały 73` - Białek 47` (k), Kovalonoks 65`.

TABELA III LIGI

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	32	66	63:27
2	ŁKS Łagów	32	63	54:28
3	Chełmianka Chełm	32	60	48:30
4	Avia Świdnik	32	59	59:30
5	Podhale Nowy Targ	32	58	62:40
6	Cracovia II Kraków	32	58	64:33
7	KSZO Ostrowiec Św.	32	48	38:33
8	Wisłoka Dębica	32	48	50:53
9	Unia Tarnów	32	45	48:45
10	Stal Stalowa Wola	32	45	40:38
11	Orlęta Radzyń Podl.	32	43	51:50
12	Czarni Połaniec	32	40	45:58
13	Sokół Sieniawa	32	38	36:58
14	Podlasie Biała Podl.	32	36	34:45
15	Korona Rzeszów	32	29	41:62
16	Wisła Sandomierz	32	27	39:66
17	Tomasovia Tom. L.	32	18	33:63
18	Wólczanka Wólka P.	32	14	27:73

OSTATNIE KOLEJKI (11/12.06): Orlęta - Wisłoka (sob., godz. 17:00), Podlasie - KSZO (sob., godz. 17:00), Cracovia II - Siarka, ŁKS Łagów - Sokół, Chełmianka - Tomasovia, Podhale - Czarni, Wisła - Wólczanka, Stal - Unia, Avia - Korona.
(18.06., godz. 17:00): Wólczanka - Podlasie, Siarka - Orlęta, Sokół - Cracovia II, Tomasovia - ŁKS Łagów, Czarni - Chełmianka, KSZO - Podhale, Unia - Wisła, Korona - Stal, Wisłoka - Avia.

Opowiedz nam o sporcie
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184
REG

eprasa.pl 4ca237eef2

ROZMOWA Z Piotrem Owczarzakiem, prezesem Wisły Puławy

Czeka nas rewolucja przez ewolucję

W Jaką ocenę szkolną wystawiłbyś zespołowi za miniony sezon w II lidze?
- Musimy podzielić sezon na dwa semestry. Jesień była całkiem dobra. Postawiłbym czwórkę z plusem. Widać było, że zabrakło nam ławki rezerwowych. W ostatnich starciach nie punktowaliśmy. Pojawiło się sporo kontuzji, kartek. Po pierwszej części sezonu mieliśmy poczucie, że stać nas na dobre wyniki.

W Wiosna?
- Cztery z minusem. Po jesieni mieliśmy uzasadnione ambicje, by bić się o pierwszą szóstkę, która dawała możliwość walki w barażach o awans na zaplecze Ekstraklasy. Opuścił nas kapitan Mateusz Pielach. Była to duża strata. Wiosna nam nie wyszła. Pod koniec sezonu nieco poprawiliśmy się. Wyszliśmy odmłodzonym składem na ogoń Siedlce i Motor Lublin. dobyliśmy cztery punkty. Pokazaliśmy się z dobrej strony. Chcieliśmy rewanżu z Motorem. Udało się.

W Przed startem rundy wiosennej zadzwonił jeden z kibiców z prośbą, by napisać o szansach na awans...
- Byłoby bardzo pięknie, gdyby udało się to zrobić. Przecież obchodzimy stulecie klubu. Pamiętajmy, że wróciliśmy na szczebel centralny. Wygraliśmy trzecią ligę i przystępowaliśmy do rozgrywek jako beniaminek. W pierwszym sezonie chcieliśmy przede wszystkim utrzymać się. Znaliśmy wartość naszej ekipy. Wiedziałem, że sobie poradzimy. Apetyty kibiców? Oczywiście były duże. Jesienią zdobyliśmy sporo punktów. Mieliśmy nadzieje. Niestety, nie tym razem.

W Obecnie zawodnicy są na urlopach, ale w klubie jest sporo pracy?
- Dokładnie. Gracze mają zasłużone wolne. Sezon był ciężki i wymagający. Dla nas w tym momencie jest bardzo ciężka praca. Spotkań, rozmów jest bardzo dużo. Negocjujemy. Okienko transferowe będzie bardzo ciekawe. Wszyscy mają kontrakty do końca czerwca, ale już wiadomo, że pojawią się ruchy kadrowe.

W Dojdzie do kadrowej rewolucji?
- To się okaże. Potrzebujemy pewnych zmian. Sztab trenerski ma swoje wnioski i wiemy, że są deficyty w niektórych miejscach na boisku. Nie możemy mówić o kwestiach personalnych. Na to jeszcze za wcześnie. Nie będzie wielkiej rewolucji. Bardziej rewolucja poprzez ewolucję i szukanie dobrych rozwiązań.

W Wiadomo, że kilku graczom kończą się wypożyczenia...
- Flak, Bracik, Banach, Gradecki, Kondracki.

W Ilu zawodnikom kończą się kontrakty?
- Około dziesięciu piłkarzom.

W Za Wisłą pierwszy sezon w II lidze, a zarazem debiutanckie rozgrywki na szczeblu centralnym Piotra Owczarzaka, czyli syna...
- Dla mnie każde spotkanie z jego udziałem to dodatkowe emocje i stres. Chyba to naturalne, kiedy między słupkami stoi pociecha. Sam grałem na pozycji bramkarza i wiem, jak odpowiedzialna jest rola takiego gracza. Cieszę się, że Piotrek dostał szansę w drugiej lidze. Zagrał praktycznie całą rundę jesienną.

W W jednym z klubów prezes miał dużo do powiedzenia przy ustalaniu składu...
- U nas to nie do pomyślenia. Każdy z nas zna swoje role. Nie wyobrażam sobie sytuacji, bym miał powiedzieć trenerowi, że właśnie dzisiaj w bramce ma stanąć mój syn.

W W domowym zaciszu siadacie do analizy spotkań z jego udziałem?
- Oczywiście. Rozmawiamy, analizujemy. Może liczyć na moje pochwały, jak również na uwagi. Piotrek jest krytyczny wobec siebie.

mp

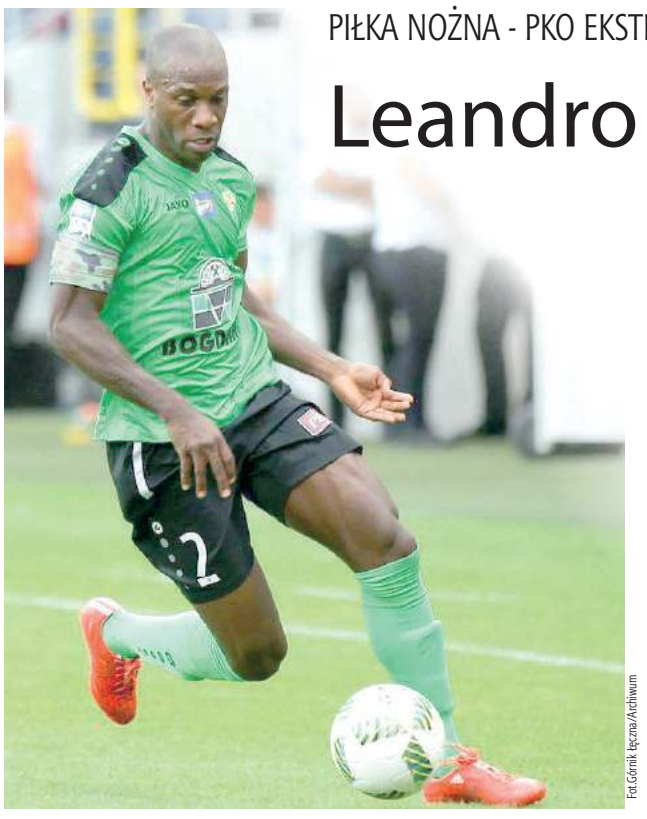

Fot.Górnik łęczna/Archiwum

„Leo" trafił do Górnika w 2015 roku, gdy zielono-czarni grali w Ekstraklasie. W Łęcznej spędził wówczas dwa sezony. Po spadku w 2017 roku przeszedł do pierwszoligowej Stali Mielec. Wrócił w 2019 roku, gdy Górnik walczył w II lidze. Brazylijczyk świętował z łęcznianami dwa awanse

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Leandro odchodzi z Górnika

38-letni Brazylijczyk, który zapisał piękną kartę w historii Górnika, odchodzi z zielono-czarnych.

Pięć sezonów w Górniku spędził Leandro. Brazylijczyk, który po raz pierwszy związał się z łęczyńskim klubem w 2015 roku, ogłosił, że nie będzie już reprezentował zielono-czarnych barw. - Dziękuję kibicom za wsparcie, sztabowi szkoleniowemu, zarządowi klubu i każdemu zawodnikowi, z którym tu grałem. To był fantastyczny czas. Zrobiliśmy awans z drugiej do pierwszej, a potem z pierwszej ligi do Ekstraklasy. Niestety, w tym sezonie nie udało się utrzymać, ale życzę dla tego klubu, który zrobił dla mnie wszystko, jak najszybszego powrotu do Ekstraklasy - mówił w opublikowanym na klubowej stronie nagraniu sam zainteresowany. 38-latek w minionym sezonie PKO Ekstraklasy zanotował 31 meczów, do czego należy doliczyć cztery występy w Fortuna Pucharze Polski. W sumie zaliczył 162 ligowe spotkania w barwach Górnika. Kibice cenią go za zaangażowanie w grę i przywiązanie do klubu. Z regionem popularny „Leo" związany był nie tylko zawodowo, ale też prywatnie: w Łęcznej poznał swoją przyszłą żonę i założył rodzinę. „Człowieku mój drogi, chciałbym Ci z całego serca podziękować za to, co zrobiłeś dla naszego klubu. Dwa awanse i gra w najwyższej klasie to było marzenie. Nie patrz za siebie i jedź przez życie, bo na to zasługujesz. Jeszcze raz najlepszego i spełniaj się w tym, co chcesz" - napisał w mediach społecznościowych Veljko Nikitović, dyrektor sportowy Górnika, a wcześniej kolega z boiska Leandro.Według medialnych spekulacji kolejnym klubem Brazylijczyka ma być ekstraklasowa Stal Mielec.

Dominik Smagała

WIEMY, KIEDY BĘDĄ GRAĆ

Poznaliśmy ramowy terminarz Fortuna 1. Ligi w sezonie 2022/2023. Rozgrywki rozpoczną się 16-17 lipca, ostatnie ligowe mecze w br. zostaną zorganizowane 12-13 listopada. W 2023 roku liga ruszy 11-12 lutego, ostatnia kolejka zostanie rozegrana 3-4 czerwca. Finał baraży o awans do PKO Ekstraklasy zaplanowano na 11 czerwca

Chełmianka za mocna. Podlasie II z porażką

Siedem goli padło w półfinale Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim. Podlasie II Biała Podlaska musiało uznać wyższość faworytów z Chełma.

Podopieczni Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika przegrali 2:5 z zespołem walczącym o awans do II ligi. W ekipie miejscowych wystąpiło pięciu graczy, którzy reprezentują bialski klub w Lidze Makroregionalnej. Do finału awansowali chełmianie, którzy zmierzą się z lepszym z pary: Stal Poniatowa - Gryf Gmina Zamość.

PODLASIE II BIAŁA PODLASKA - CHEŁMIANKA CHEŁM 2:5 (2:3)

Bramki: Buraczewski 19`, 45+1`, Czułowski 9`, 86`, Kahsay 28`, Myśliwiecki 41`, Dziubiński 66`.

Podlasie: Małecki - Szatała, Olszewski, Sweklej, Nieścieruk, Idzikowski, Piotrowski, Storto, Kurowski (70` Bagirov), Kobyliński (46` Kosieradzki), Buraczewski (46` Chmielewski).

Żółte kartki: Sweklej, Olszewski, Nieścieruk - Piekarski, Dziubiński.

mp

REG

Zielińska-Stubińska otarła się o podium!

Niewiele zabrakło Weronice Stubińskiej-Zielińskiej do wywalczenia medalu podczas Mistrzostw Europy Seniorek w podnoszeniu ciężarów.

Zawodniczka AZS AWF Biała Podlaska zaprezentowała się na pomoście w Tiranie. Klubowa podopieczna Pauliny Szyszki i Jarosława Sacharuka zakończyła zmagania z wynikiem 225 kg w dwuboju. W rwaniu uzyskała 98 kg, zaś w podrzucie 127 kg.

Weronika Zielińska-Stubińska (z prawej) wywalczyła czwarte miejsce podczas mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów

Brązowy medal wywalczyła zawodniczka z Turcji - Dilara Narin z wynikiem 232 kg. Srebro i złoto pojechało do Ukrainy. Wicemistrzynią została Alina Marushchak - 235 kg, zaś najlepszą sportsmenką na Starym Kontynencie Iryna Dekha - 253 kg.

mp

eprasa.pl 4ca237eef2

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Obowiązek spełniony! Lewart z utrzymaniem

Piłkarze z Lubartowa wygrali po raz szósty i siódmy w grupie spadkowej. Niedzielne zwycięstwo z Bratem oznaczało utrzymanie w IV lidze na dwie kolejki przed końcem sezonu.

Udany rewanż

W spotkaniu w ramach 9. kolejki IV ligi nie dali szans liderowi - Gryf Gminie Zamość. Biało-niebiescy triumfowali 5:0. Już do przerwy Jakub Niewęgłowski i spółka zbudowali sobie czterobramkową przewagę. Dublet ustrzelili: Bartłomiej Koneczny oraz Krystian Żelisko. Jedno trafienie dołożył Aleks Aftyka.

- Wzięliśmy rewanż. Od pierwszej minuty realizowaliśmy plan ustalony przez trenera. Już w pierwszej połowie pokazaliśmy, na co nas stać i prowadziliśmy różnicą czterech trafień. Druga połowa była już o wiele spokojniejsza, ale udało się strzelić jeszcze jedną bramkę i zakończyliśmy mecz pewnym triumfem - dodaje autor dziewięciu trafień w tym sezonie.

Lewart Lubartów - Gryf Gmina Zamość 5:0 (4:0)

Bramki: Koneczny 26` 44` Żelisko 30` 37` Aftyka 80`
Lewart: Podleśny - Michałów, Niewęgłowski, Jemioł, Iskierka, Duda (70` Bednarczyk), Majewski, Ciechański (80` Pęksa), Koneczny (85` Kamiński), Pikul (62` Aftyka), Żelisko (75` Żuk).
Żółta kartka: Majewski.

Lewart lubi grać z Bratem. Barszczyk z debiutanckim trafieniem

Gracze Lewartu mogą odetchnąć. Po zwycięstwie w Siennicy Nadolnej podopieczni Grzegorza Białka zapewnili sobie utrzymanie w IV lidze.

W pierwszym spotkaniu biało-niebiescy wygrali 7:0.

Adrian Pikul i spółka są pewni utrzymania w IV lidze!

W niedzielę padł identyczny wynik. - Wykonaliśmy nasz obowiązek i zapewniliśmy sobie grę na tym samym poziomie rozgrywkowym w przyszłym sezonie. Wynik pokazuje, która drużyna była lepsza. Wygraliśmy zasłużenie. Od początku dyktowaliśmy warunki. Już do przerwy mieliśmy cztery gole przewagi. Bałem się, że moi gracze rozluźnią się po przerwie. Na szczęście myliłem się. Dążyli do strzelania kolejnych bramek - mówi opiekun Lewartu.

Pierwszy gol Maksa

Wynik meczu ustalił Maksymilian Barszczyk. Wychowanek GKS-u Niemce pochodzący z Woli Sernickiej zdobył debiutanckiego gola w IV lidze.

Brat Siennica Nadolna - Lewart Lubartów 0:7 (0:4)

Bramki: Pikul 6`, Duda 23`, Żelisko 37`, Koneczny 45`, Aftyka 72`, Niewęgłowski 76`, Barszczyk 84`.
Lewart: Podleśny - Iskierka, Jemioł, Niewęgłowski, Michałów, Koneczny (46` Kamiński), Ciechański (74` Lato), Majewski (46` Aftyka), Duda (62` Bednarczyk), Żelisko (62` Barszczyk), Pikul.

Chcą wygrać grupę

Przed zespołem jeszcze dwie kolejki. W najbliższej zmierzą się z Huczwą Tyszowce.

- Jesteśmy wysoko w tabeli. Chcemy zakończyć sezon na pierwszym miejscu. Wiadomo, że teraz więcej szans otrzymają nasi młodzi zawodnicy. Chcę dać im szansę pokazania swoich umiejętności w spotkaniach o stawkę - dodaje Białek.

mp

IV LIGA (gr. mistrzowska)

WYNIKI 9. KOLEJKI
Huragan - Stal 1:2
Powiślak - Start 1:2
Opolanin - Granit 3:1
Lublin. - Świdnicz. 1:1
Motor II - Kryształ 3:1
WYNIKI 10. KOLEJKI
Start - Górnik II 4:0
Świdnicz. - Huragan 3:3
Stal - Powiślak 4:2
Kryształ - Opolanin 4:2
Granit - Motor II 3:2
Grom - Lublinianka 1:5

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	10	75	23:3
2	Stal Kraśnik	10	70	18:7
3	Świdniczanka Świdnik	10	69	35:14
4	Motor II Lublin	10	65	27:16
5	Huragan Międzyrzec Podl.	10	63	15:18
6	Start Krasnystaw	10	61	19:9
7	Kryształ Werbkowice	10	60	19:17
8	Granit Bychawa	10	50	16:18
9	Górnik II Łęczna	10	47	9:26
10	Grom Różaniec	10	42	14:31
11	Opolanin Opole Lub.	10	36	8:30
12	Powiślak Końskowola	10	33	14:28

OSTATNIE KOLEJKI
(11.06., godz. 17:00): Świdniczanka - Górnik II, Huragan - Start, Opolanin - Grom, Powiślak - Granit, Kryształ - Lublinianka, Motor II - Stal.
(18.06., godz. 17:00): Kryształ - Huragan, Opolanin - Start, Grom - Powiślak, Granit - Górnik II, Motor II - Świdniczanka, Stal - Lublinianka.

mp

IV LIGA (gr. spadkowa)

WYNIKI 9. KOLEJKI
Lewart - Gryf 5:0
Orlęta - Huczwa 2:0
Lutnia - Igros 1:3
POM Iskra - Kłos 2:1
Włodaw. - Hetman 7:1
Sparta - Brat 4:0
WYNIKI 10. KOLEJKI
Huczwa - Lutnia 0:0
Brat - Lewart 0:7
Igros - Orlęta 0:2
Gryf - POM Iskra 1:1
Kłos - Włodaw. 1:2
Hetman - Sparta 1:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlęta Łuków	10	48	24:6
2	Lewart Lubartów	10	46	32:8
3	Gryf Gmina Zamość	10	46	16:16
4	POM Iskra Piotrowice	10	43	24:16
5	Sparta Rejowiec	10	40	27:13
6	Lutnia Piszczac	10	37	16:8
7	Huczwa Tyszowce	10	37	12:14
8	Włodawianka Włodawa	10	35	37:14
9	Kłos Gmina Chełm	10	27	11:31
10	Hetman Zamość	10	24	10:25
11	Igros Krasnobród	10	20	9:21
12	Brat Siennica Nadolna	10	5	7:53

OSTATNIE KOLEJKI
(11.06., godz. 17:00): Orlęta - Kłos, Lewart - Huczwa, Lutnia - Brat, POM Iskra - Hetman, Sparta - Gryf, Włodawianka - Igros.
(18.06., godz. 17:00); Hetman - Lutnia, Kłos - Lewart, Gryf - Orlęta, Huczwa - POM Iskra, Brat - Włodawianka, Igros - Sparta.

mp

PUL

Powiślak bez punktów

Dwie porażki zanotowali podopieczni Radosława Muszyńskiego w minionym tygodniu.

- W niedzielę graliśmy w Kraśniku. Zaczęło się dobrze, ale później górą byli miejscowi. Nie ma co ukrywać, że byliśmy słabsi, zasłużyliśmy na porażkę, ale wymiar powinien być mniejszy. Po przerwie stworzyliśmy sobie kilka dobrych okazji. Pierwszą część przegraliśmy charakterem. Zabrakło determinacji w defensywie. Teraz jesteśmy w czasie testowania, sprawdzania innych rozwiązań już pod kątem nowego sezonu - mówi szkoleniowiec.

Stal Kraśnik - Powiślak Końskowola 4:2 (4:1)

Bramki: Misiarz 24`, Majewski 28`, Pietrzyk 33`, Welman 42` - Pryliński 5`, Gil 90+1`.
Powiślak: Zagórski - Kozak, Łuczkowski, Przychodzień, Zdunek (74` Gołąb), Gede (56` Piasek), Gil, Drzazga (46` Nowak), Warecki (65` Bernat), Pryliński, Kawalec (62` Olszewski).
Żółte kartki: Pryliński, Łuczkowski, Bernat.

Powiślak Końskowola - Start Krasnystaw 1:2 (0:2)

Bramki: Bernat 90+4` - Skiba 11`, Kraiko 38`.
Powiślak: Zagórski - Misiurek (61` Nowak), Kozak, Łuczkowski, Przychodzień, Zdunek (75` Kośka), Gede (65` Gołąb), Olszewski (46` Drzazga), Bernat, Warecki (46` Gil), Kawalec.
Żółta kartka: Gede.

Przełamanie Opolanina

Gracze z Opola Lubelskiego w środku tygodnia wygrali pierwszy mecz w grupie mistrzowskiej IV ligi.

- Cieszyliśmy się, że wreszcie się udało. Byliśmy cierpliwi, miałem do dyspozycji nieco mocniejsze zestawienie i zdobyliśmy trzy punkty. W Werbkowicach potrafiliśmy dogonić przeciwników, przegrywając różnicą dwóch goli, ale zamiast grać spokojnie, ruszyliśmy i zostaliśmy skarceni - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Kryształ Werbkowice - Opolanin Opole Lubelskie 4:2 (2:0)

Bramki: Mulawa 10`, Rybka 17`, 90+2`, Denkiewicz 87` - Rybak 54`, 83`.
Opolanin: Szczepański - Szymecki (82` Ćwieka), Frydecki, Wszołek, Adamczuk, Pałka, Nieradko, Król, Rybak, Jakimiński (70` F. Sałasiński), Łappo (80` Sułek).
Żółte kartki: F. Sałasiński, Jakimiński.

Opolanin Opole Lubelskie - Granit Bychawa 3:1 (0:0)

Bramki: Rybak 58`, 73`, Adamczuk 68` - Misztal 86`.
Opolanin: Szczepański - Wszołek, Frydecki, Górniak, Adamczuk, Łappo (76` Sułek), Pałka (79` Ćwieka), Nieradko (83` Półtorak), Jakimiński (62` Szymecki), Król, Rybak (76` F. Sałasiński).
Żółta kartka: Duda.

Górnik II Łęczna: dwie porażki

Dwie porażki zanotowali gracze Górnika II Łęczna. Daniel Rusek posyła w czwartoligowy bój coraz to młodszych zawodników, którzy mają zbierać doświadczenie z niezłymi ekipami w naszym województwie.

Przykładowo w spotkaniu ze Startem Krasnystaw w pierwszym składzie pojawił się Olaf Orełko, a na ostatnie minuty wszedł Szymon Małyska. W starciu z Gromem Różaniec szansę otrzymali: Kacper Pleskot, Sebastian Bałaszek, Mikołaj Kiliszek, Michał Wachowicz, Kamil Bajus,

Start Krasnystaw - Górnik II Łęczna 4:0 (1:0)

Bramki: Sołdecki 11`, Aliba Lando 64`, Skiba 65`, Czarniecki 70`.
Górnik II: Latała - Pluta, Orełko, Mołodecki, Obroślak, Kocyła, Izdebski (70` Szczerba), Iwańczuk, Brzyski (82` Jawidzyk), Martyn (73` Małyska).
Żółte kartki: Iwańczuk, Kocyła.

Górnik II Łęczna - Grom Różaniec 1:4 (1:2)

Bramki: Szałachowski 12` - Paćkowski 10`, 42`, Stefan 55`, 68`.
Górnik II: Kiliszek - Pleskot (46` Bronowicki), Bałaszek (65` Zabłotny), Szałachowski (70` Bajus), Mołodecki, Pendel, Kocyła (75` Izdebski), Iwańczuk, Fiedeń, Brzyski (70` Wachowicz), Martyn.
Żółte kartki: Pendel, Brzyski, Szałachowski.

mp

eprasa.pl 4ca237eef2

Dwie ważne, jak przekonuje burmistrz - inwestycje nie doszły do skutku wobec sprzeciwu radnych

Radni zablokowali pomysły burmistrza. „To skandal! Działacie na szkodę gminy”

Radni z Kocka nie zgodzili się na sprzedaż budynku po szkole, żeby powstał tam zakład opiekuńczy. Zablokowali też remont kuchni w Zakładzie Aktywności Zawodowej. - Przyszliście tu, by przeszkadzać i żeby nic nie można było zrobić. Pilnujecie tylko swojego interesu - grzmiał na sesji burmistrz Kocka Tomasz Futera.

Tomasz Futera
burmistrz Kocka
To jest po prostu skandal! Chodzi o kasę i własną kieszeń

Marek Futera
Rada Miejska w Kocku
Mówiło się nawet o zatrudnieniu dla 25 osób. Godzinę wcześniej rozdzierano szaty na temat wysokiego bezrobocia w mieście i gminie

Radosław Oliwniak
Rada Miejska w Kocku
Byłem przeciw, bo o sprawie sprzedaży szkoły w Górce było zbyt mało informacji

Szkołę zmienić w ośrodek dla chorych

O zagospodarowaniu budynku po szkole podstawowej w Górce mówi się w gminie Kock od lat. Szkoła przestała funkcjonować w jednopiętrowym obiekcie już dawno temu, a nieużywany budynek z roku na rok coraz bardziej niszczeje. Już kilka lat temu burmistrz Tomasz Futera zapowiadał, że odkupieniem od samorządu obiektu wraz z działką o powierzchni 77 arów zainteresowany jest prywatny inwestor, który chciałby zagospodarować go na ośrodek opiekuńczy dla osób starszych i chorych.

Temat powrócił w ostatnich tygodniach i nabrał konkretnego zarysu - w porządku obrad na sesji Rady Miejskiej z 25 maja znalazła się uchwała o zbyciu nieruchomości w Kocku.

- Powstałby tam zakład opiekuńczo-leczniczy dla 40 osób. To dałoby około 20 miejsc pracy m.in. dla mieszkańców gminy. Docelowo firma myślała o rozbudowie ośrodka, co jeszcze zwiększyłoby zatrudnienie. Budynek stoi pusty i niszczeje. Ponadto społeczeństwo się starzeje, przybywa osób starszych wymagających długoterminowej opieki, w tym paliatywnej. Nie widzę w tym przedsięwzięciu żadnych minusów - opisuje Tomasz Futera.

Rozbudować kuchnię

Chwilę później radni głosowali nad zmianami w budżecie. W ramach tej uchwały mogli zezwolić gminie na wydanie około 100 tys. zł na powiększenie kuchni, w której działa Zakład Aktywności Zawodowej w Kocku.

To powołana kilka lat temu jednostka, w której znaczną część kadry stanowią osoby z niepełnosprawnościami. Pracownicy ZAZ-u zajmują się m.in. przygotowaniem posiłków dla uczniów ze szkół w gminie Kock. Modernizacja miała kosztować około 200 tys. zł, pozostała część kwoty miała pochodzić z dotacji zewnętrznej.

- Kierowniczka ZAZ-u sygnalizowała, że kuchnia jest zbyt mała. Uzyskała ponad 100 tys. zł dotacji od Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej - zaznacza burmistrz.

Burmistrz: to jest skandal!

Radni nie wyrazili jednak zgody na sprzedaż nieruchomości w Górce - przeciw zagłosowało sześć osób, tyle samo osób było „za”, a przewodniczący Janusz Bilski wstrzymał się od głosu. Dwóch radnych było nieobecnych. Tym samym uchwała nie została podjęta. Także w przypadku inwestycję w kuchnię ZAZ-u radni nie zgodzili się na propozycję burmistrza. Głosowanie przebiegło identycznie jak to w sprawie zbycia szkoły w Górce.

- Nie pamiętam takiej sytuacji. To jest sytuacja, gdzie blokuje się rozwiązanie, które jest ewidentnie dobre, potrzebne i konieczne dla tej gminy. Sześć osób było przeciw, od głosu wstrzymał się przewodniczący. Pan i pozostała szóstka zaprezentowaliście swoją troskę o rozwój gminy. Przyszliście tu, by przeszkadzać i żeby nic nie można było zrobić. Pilnujecie tylko swojego interesu - skomentował na koniec sesji wyraźnie wyprowadzony z równowagi burmistrz Tomasz Futera. - Nie patrzycie strategicznie. Działacie na szkodę gminy. To jest po prostu skandal! Chodzi o kasę i własną kieszeń - wytknął radnym burmistrz, po czym wyszedł z sali.

- Ja do siebie żadnych zarzutów nie przyjmuję. Wyraźnie widać, że mija kolejny rok kadencji i widać, że burmistrz nie potrafi dogadać się z radą, w której nie ma większości. I takie są tego efekty - odpowiedział przewodniczący Janusz Bilski, zamykając sesję.

Burmistrz nie rozumie decyzji części radnych.

- Jestem trochę zaskoczony postawą radnych, choć mogłem się tego spodziewać. Większość w Radzie Miejskiej ma przewodniczący Janusz Bilski. Nie zawsze interes gminy jest tożsamy z poczynaniami tych radnych. Może chcą zrobić na złość burmistrzowi? Od lat blokują mi nawet symboliczne podwyżki podatków, a przy tej inflacji znacznie rosną wydatki. Coraz trudniej spiąć ten budżet. A przecież gmina jest zarządzana rozsądnie - mówi „Wspólnocie” Tomasz Futera.

Dlaczego „tak”?

Jednym z tych, który poparł pomysł burmistrza, jest Marek Futera.

- Budynek po szkole w Górce to obiekt, który od lat jest niewykorzystany. Z dnia na dzień następuje jego regres. Co więcej, ta inwestycja dałaby miejsca pracy, mówiło się nawet o zatrudnieniu dla 25 osób: godzinę wcześniej rozdzierano szaty na temat wysokiego bezrobocia w mieście i gminie. Najważniejsza rzecz: to jest potrzebne miejsce dla ludzi starszych i chorych, gdzie znaleźliby godne warunki i opiekę medyczną. Ponadto okoliczni rolnicy mogliby dostarczać i sprzedawać do ośrodka w Górce płody rolne, jak np. warzywa - argumentuje swoją decyzję radny. - Byłem za zmianami w budżecie, ponieważ Zakład Aktywności Zawodowej w Kocku to wspaniała rzecz. Ludzie niepełnosprawni mają tam swój nowy świat, nowe życie. Możemy dać im przez to możliwość funkcjonowania społecznego. Dla tych ludzi to jest fantastyczna sprawa - dodaje.

TAK GŁOSOWALI RADNI

„ZA”: Dariusz Niedziela, Marek Futera, Agnieszka Bilska, Jacek Kruczek, Ryszard Mitura, Józef Strojek.

„PRZECIW”: Mariusz Pełka, Andrzej Sobolewski, Radosław Oliwniak, Dariusz Różycki, Stanisław Nakonieczny, Adam Zykubek

WSTRZYMAŁ SIĘ: Janusz Bilski

Dlaczego „nie”?

Wśród radnych głosujących przeciw był Radosław Oliwniak.

- Byłem przeciw, bo o sprawie sprzedaży szkoły w Górce było zbyt mało informacji. Jedynie pięć minut wyjaśnienia podczas posiedzenia komisji na dzień przed sesją. Nie było dodatkowych informacji o firmie zainteresowanej zakupem nieruchomości. Same ogólniki o działalności tej firmy. Myślę, że zgoda na zbycie nieruchomości w Górce została odłożona w czasie. Chcielibyśmy, by przedstawiciel tej firmy przyjechał i przedstawił radnym pomysł na ten lokal - wyjaśnił swoje stanowisko radny z Kocka. - Jeśli chodzi o uchwałę dotyczącą ZAZ-u, to w budżecie gminy znalazł się pomysł radnego Jarosława Kowalczyka, który wnioskował o wybudowanie nowego budynku z szatniami i zapleczem na stadionie w Kocku. O tym się mówi od dwóch kadencji. Burmistrz chciał zabrać pieniądze z tego zadania na rzecz powiększenia kuchni w ZAZ-ie o 40 mkw. Na to nie będzie zgody, nawet w późniejszym terminie. Już kiedyś burmistrz wyrzucił z budżetu pomysł radnych z Poizdowa. To nie fair wobec radnych - uzasadnił.

Burmistrz dopnie swego?

Czy sprzeciw radnych oznacza, że Urząd Miejski nie będzie mógł sprzedać nieruchomości w Górce? Według burmistrza niekoniecznie.

- W 2019 roku Rada Miejska wyraziła zgodę na zbycie nieruchomości. Robimy analizę prawną, czy tamta decyzja nie jest jeszcze wiążąca. Być może z tego skorzystamy i radni nam nie przeszkodzą w realizacji tego przedsięwzięcia - mówi Tomasz Futera.

Dominik Smagała

Dzień Dziecka z wędką nad jeziorem miejskim

Spławikowe zawody wędkarskie z okazji Dnia Dziecka zorganizowane przez Szkółkę Wędkarską PZW „Koła nr 49 w Ostrowie Lubelskim” pod przewodnictwem prezesa zarządu Marcina Sienkiewicza zgromadziły 23 młodych zawodników, dobrze rokujących amatorów wędkarstwa

Na podium stanęli zapaleni młodzi wędkarze w kategorii kadet i junior. Zawodnikom odznaczenia wręczył burmistrz Ostrowa Lubelskiego, Józef Gruszczyk

Spławikowe zawody wędkarskie z okazji Dnia Dziecka zorganizowane przez Szkółkę Wędkarską PZW „Koła nr 49 w Ostrowie Lubelskim” pod przewodnictwem prezesa zarządu Marcina Sienkiewicza zgromadziły 23 młodych dobrze rokujących amatorów wędkarstwa. Szkółka funkcjonuje od maja. Zawody odbywały się w sobotę nad jeziorem miejskim przy kapryśniej pogodzie. Dzięki pieniądzom uzyskanym od sponsorów wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni za trud wędkowania.

MS

Lista laureatów Zawodów Wędkarskich Koło P.Z.W. nr 49 Ostrów Lubelski z okazji „Dnia Dziecka”

- w kategorii kadet
I miejsce - Julia Kwit
II miejsce - Bartosz Drabik
III miejsce - Ksawery Dąbkowski

- w kategorii junior
I miejsce - Lena Drabik
II miejsce - Szymon Drabik
III miejsce - Marcel Anasiewicz

LUB

eprasa.pl 4ca237eef2

III Ogólnopolski Festiwal Piosenki Bajkowej Łęczna 2022

Łęcznianka, laureatka „Szansy na sukces” w bajkowym jury

Z końcem maja zakończyło się przyjmowanie zgłoszeń. CK dziękuje za każdą przesłaną piosenkę i chęć podzielenia się z Łęczną swoim talentem.

Przez najbliższe dni komisja kwalifikacyjna zdecyduje, z kim zobaczymy się w finale, kiedy rozstrzygnie się, kto w tym roku zdobędzie Grand Prix i zgarnie czek na 1 tys. zł.

Lista Finalistów - 5 czerwca, przesłuchania i z koncert laureatów - 18 czerwca w Amfiteatrze Miejskim w Łęcznej.

W jury najbardziej magicznego festiwalu po tej stronie Wisły zasiądą:

Natalia Nejman-Sola, Sylwia Przetak i Kamil Zięba.

jch

Natalia Nejman-Sola
Pochodzi z Łęcznej. Wokalistka, pedagog i animator kultury. Laureatka programu „Szansa na Sukces” z zespołem Coma (2011). Artystka chóru Beaty Kozidrak w programie „Bitwa na głosy” (2012). Uczestniczyła m.in. w „Mam talent” (2014), „Tak to leciało” (2008), „Jaka to melodia” (2008). Śpiewa w zespole HeavenUp wykonującym muzykę chrześcijańską i gospel, solistka Stylowej Orkiestry Tanecznej wykonującej muzykę międzywojenną. Pracowała u boku Mietka Szcześniaka, Reni Jusis, Kasi Wilk, Stanisława Sojki.

Fot.CK w Łęcznej

Sylwia Przetak
Umiejętności wokalne rozwijała przy Studiu Artystycznym Metro, następnie w Teatrze N.O.R.A. i PSM im. F Chopina w Warszawie na wydziale Wokalistyka Estradowa. Chórzystka programu muzycznego: „Twoja Twarz Brzmi Znajomo”. Wokalistka Studia Accantus - milionowe odsłony na kanale Youtube. Współpracowała z Sanah, Kasią Cerekwicką, Marylą Rodowicz. Śpiewa w chórkach na płytach „Metamorphosis” Sławka Uniatowskiego i „Dobrze, że jesteś” Zbigniewa Wodeckiego.

Fot.CK w Łęcznej

Kamil Zięba
Aktor i wokalista. Jest laureatem wielu ogólnopolskich festiwali piosenki estradowej i aktorskiej. Brał udział w nagraniach dla Telewizji Polskiej i współpracował ze studiem SDI odpowiedzialnym za dubbing w najważniejszych filmach Walta Disneya. Można go zobaczyć na scenach wielu teatrów muzycznych, m.in. Teatru NOWA SCENA w Bydgoszczy, Teatru Syrena w Warszawie w spektaklach Czarownice z Eastwick, Rodzina Addamsów, Rock of Ages, Kajko i Kokosz, Teatru Muzycznego w Poznaniu w musicalu Rodzina Addamsów, Mazowieckiego Teatru Muzycznego (Awantura w MollDurze) oraz Teatru Muzycznego w Toruniu (Friends - The Musical Parody)

Fot.CK w Łęcznej

Wymalowali portrety 555-letniej Łęcznej

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

27 maja, CK-Osiedlowy Dom Kultury - wystawa pokonkursowa Gminnego Konkursu Plastycznego „Portret mojego miasta - 555 lat Łęcznej”

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Laureatki I miejsca, Marika Stasicka i Arleta Hulewska

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Julia Dudek, laureatka II miejsca i Małgorzata Ostasz-Szeliga, instruktorka plastyki w CK, malarka, fotografka i autorka wielu zdjęć zamieszczanych na łamach naszego tygodnika

W CK- Osiedlowym Domu Kultury 25 maja rozstrzygnięty został Gminny Konkurs Plastyczny „Portret mojego miasta” ogłoszony z okazji 555-lecia naszego miasta.

Organizatorem konkursu było Łęczyńskie Stowarzyszenie Twórców Kultury i Sztuki PLAMA, współorganizatorami: CK-Osiedlowy Dom Kultury i Filia nr 1 Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Łęcznej. Patronat nad konkursem sprawował burmistrz Leszek Włodarski.

Laureaci w poszczególnych kategoriach:

Przedszkola i zerówki
I miejsce – Hanna Kubuśka, 6 lat
II – Marcelina Dęga, 6 lat
III – Gabriel Szlendak, 5 lat

Szkoły podstawowe kl. I-III
I – Marika Stasicka, 9 lat
II ex æquo - Klaudia Bychawska, 8 lat, Julia Dudek, 7 lat, Magdalena Rutkowska, 7 lat

Szkoły podstawowe kl. IV-VI
I ex æquo – Julia Grzesiuk, 10 lat, Adriana Kamińska, 11 lat, Pola Smolnik, 11 lat
II ex æquo – Dominika Stolarczyk, 11 lat i Alicja Orlińska, 10 lat
III – Zofia Korneluk, 10 lat

Szkoły podstawowych kl. VII-VIII
I – Arleta Hulewska, 12 lat
„Wspólnota” gratuluje i życzy dalszych sukcesów.

jch

PLAMA - plamą i kreską

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

28 maja, CK-ODK w Łęcznej - wernisaż wystawy zbiorowej Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA „Plama i kreską”

„Plamą i kreską” to tytuł ostatniej wystawy artystów z Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA.

Obrazy Plamowiczów prezentowane były w dniach 28 maja - 6 czerwca w galerii CK-Osiedlowego Domu Kultury w Łęcznej. Przypomnijmy, że ostatnio mogliśmy oglądać ich prace w ramach Biennale Sztuk Plastycznych. W tym roku pokazali się także w Lublinie w „przy Bramie” czyli w Galerii Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych na Starym Mieście.

PLAMA powstała w roku 1983, zrzesza również twórców spoza powiatu łęczyńskiego i woj. lubelskiego. Jej aktywność nie ogranicza się do wystaw i plenerów. Organizuje lokalne konkursy plastyczne i fotograficzne, w tym - cieszący się dużym zainteresowaniem - Ogólnopolski Konkurs Rysunku Węglem.

jch

Prima Volta wyśpiewała Srebrne Pasmo

Fot.CK w Łęcznej

Chór Prima Volta na scenie podczas XVI Wojewódzkiego Konkursu Chórów Szkolnych Regionu Lubelskiego Projektu Akademia Chóralna - Śpiewająca Polska 2022.

Dziecięco-młodzieżowy chór Prima Volta z CK w Łęcznej zdobył Srebrne Pasmo w XVI Wojewódzkim Konkursie Chórów Szkolnych Regionu Lubelskiego Projektu Akademia Chóralna - Śpiewająca Polska 2022.

Chór pracuje pod dyrekcją Joanny Podgórniak. Śpiewają w nim dzieci i młodzież w wieku 8-15 lat. Zajęcia odbywają się w Centrum Kultury w Łęcznej w ramach projektu Ogólnopolskiego Programu Akademii Chóralnej „Śpiewająca Polska”.

jch

LEC

eprasa.pl 4ca237eef2

Szczawiowa, racuchy, babeczki. KGW w Rokitnie podbija podniebienia

Pod okiem Małgorzaty Zdzienickiej, koordynator projektu „Tradycyjne smaki na Szlaku Srebrnej Łuski", nasze gospodynie na warsztatach kulinarnych przygotowują szereg tradycyjnych produktów i zapraszają mieszkańców na pyszną degustację.

Pierwsze spotkanie w ramach realizacji drugiej edycji projektu odbyło się 28 maja w Rokitnie. Za nami już imprezy kulinarne w Annoborze, Czerwonce Gozdów i Abramowie. Łącznie zaproszenie do udziału w tej edycji projektu przyjęło 11 Kół Gospodyń Wiejskich z naszego terenu. Gospodynie z KGW „ROKITNO BEZ GRANIC" podzieliły się z nami przepisami na swoje popisowe dania.

Magdalena Sych

Przedstawiciele KGW „Rokitno bez granic" z zaprzyjaźnionymi gośćmi z Ukrainy i prezes Zarządu Fundacji „Wczoraj i Dziś dla Jutra" Małgorzatą Zdzienicką, koordynator projektu „Tradycyjne smaki na Szlaku Srebrnej Łuski" w stroju lubartowskim uszytym na potrzeby projektu oraz Beata Wilczyńska dyrektor gminnej biblioteki

Justyna Budka
przewodnicząca KGW w Wólce Rokickiej

Barszcz szczawiowy, ziemniaczki z okrasą, bigos z młodej kapusty, wszystko świetne i bardzo dobrze doprawione. Z przystawek na pewno - pasta ze słonecznika i pasztet z selera. Słyszałam, że dziewczyny z Rokitna znają przepis na ten pasztet, ale nie miałam go jeszcze okazji spróbować. Będziemy musiały wziąć przepis ... (śmiech)

Anna Gdula
KGW „Rokitno bez granic"

Przygotowałam swój chleb, pastę z ciecierzycy i ze słonecznika, popisowe dania, najbardziej wychwalane przez koleżanki w naszym kole. Z dań tradycyjnych dzisiaj najbardziej przypadł mi do gustu barszcz szczawiowy, nie gotuję go w domu, więc tutaj tak się delektowałam i rozsmakowałam tym barszczem. Jeszcze racuchy, naprawdę wyśmienite. Trochę mi smutno, że tak mało ludzi przyszło od nas ze wsi, naszykowałyśmy tyle jedzenia, chciałybyśmy, żeby przyszli, tak miło się zintegrować, spotkać.

Jak zawsze uśmiechnięte gospodynie z KGW w Wólce Rokickiej wystąpiły w jednolitych strojach

Wiera z dziećmi z Żytomierza na Ukrainie
Jesteśmy bezpieczni w Polsce, ale tęsknimy i chcielibyśmy wrócić do domu. Mąż jest na wojnie już od ośmiu lat, byłam z synem w ciąży, jak go zabrali i poszedł walczyć. Na Ukrainie zostali też moi rodzice. Pochodzimy z Żytomierza, teraz jest tam spokojniej, ale wojna nadal trwa. Dopóki jest wojna, to my tu zostaniemy. Nie mam stałej pracy, a na Ukrainie prowadziłam własny salon kosmetyczny. Po przyjeździe do Polski robiłyśmy pielmieni, potem najmowałam się do sprzątania, a teraz pracujemy przy uprawach truskawek. Dzieci chodzą do szkoły w Wólce Rokickiej, rozumieją i mówią po polsku. Najbardziej dzisiaj smakował nam pasztet z selera, ryba po grecku i babeczki.

Anna Budzyńska
KGW „Rokitno bez granic"

Zanikają nam te dawne potrawy, nie jadłam dawno szczawiu i z przyjemnością wróciłam do jego smaku. Gotowałyśmy z panią Małgosią i ona nadzorowała, żeby wszystkie potrawy były z naturalnych składników i żeby było pysznie. Wszystko jest tu u nas dzisiaj bardzo dobre, pierogi i z kaszy gryczanej i jaglanej, które sama robiłam, wyśmienite także na słodko. A teraz na słodko jem babeczkę naszej pani sołtys. Na jednych z warsztatów KGW uczyłyśmy się robić pasztet z selera, posmakował nam i przygotowałam go już samodzielnie w domu na dzisiejszą uroczystość, tak, by dzisiaj goście też mieli okazję spróbować. Nie wiem, czy jeszcze jest, bo widziałam, że cieszył się dużym powodzeniem...

Szczawianka Uli Szczepanik

- Świeży szczaw
- ziele angielskie, listek laurowy, sól, pieprz
- śmietana 18% i 30%
- jaja surowe do zagęszczenia zupy
- jaja gotowane do zupy

Szczaw drobno kroimy i krótko gotujemy z przyprawami, dodajemy obydwie śmietany, zagęszczamy roztrzepanymi jajkami, podajemy z jajkami na twardo

Chleb z kaszy gryczanej Ani Gduli

- 250 g kaszy gryczanej
- 600 ml wody z kranu

Zalać na 24 godziny, po czym zblendować

Po 24 godzinach dodać
- 1 łyżkę imbiru
- 1 łyżkę pasty z kurkumy
- 2 łyżki czosnku niedźwiedziego
- 1 łyżka kminku
- 2 łyżki lnu
- 3 łyżki słonecznika
- 2 łyżki chia
- 1 łyżeczka soli
- 150 gr płatków owsianych /jaglanych

Ponownie wymieszać i pozostawić na 24 godziny
Po 24 godzinach piec 1 godzinę, wierzch można posypać makiem lub sezamem

Babeczki z masą owocową i czekoladową Gabrysi Smyk

Ciasto
- 175 g mąki pszennej
- 100 g pokrojonego zimnego masła
- 1 łyżka cukru, lepiej pudru
- 1 żółtko

Wszystko zagnieść, owinąć w folię i odstawić na około 30 min. do lodówki. Po tym czasie ciasto wałkować, wycinać szklanką koła, wykładać muminki, podociskać ładnie foremki, na dnie nakłuć widelcem, piec około 20 minut w piekarniku nagrzanym do 180 stopni, wyjąć z foremek, ostudzić.

Masa owocowa
- 75 g owoców agrestu, porzeczki czerwonej, czy mango - można więcej i owoce mogą być mrożone
- 50 g pokrojonego masła
- 70 g cukru
- 1 jajko 1 żółtko

Jeśli trzeba, na koniec dodać soku z cytryny. Jajka z cukrem roztrzepać w garnku, podgrzewając, dodać masło i owoce, ciągle mieszając, czy trzepiąc, na małym gazie zagotować, chwilkę gotować do zgęstnienia, przelać do słoiczka, do ostygnięcia.

Masa z czekolady:
150 g połamanej na cząstki białej czekolady. Pół szklanki śmietany - minimum 30% Śmietanę podgrzewać, aż się zagotuje. Dodać czekoladę, odstawić do rozpuszczenia, zamieszać raz, czy dwa. Krem przelać do miski, wystudzić, wstawić do lodówki, zimny krem ubić na gładką masę

Beza
2 - 3 białka ubić, dodawać powoli połowę szklanki cukru, wyłożyć na blaszkę, piec w piekarniku 150 stopni z pół godz., temperaturę zmniejszyć do 100 stopni, później do 50 stopni, wyjąć, gdy będzie krucha. W babeczki nakładać krem z czekolady, na to krem owocowy, na to pokruszyć bezę.

Pasztet z selera Ani Budzyńskiej

- 2 duże selery
- 3 duże cebule
- ¾ kostki masła
- ¾ szklanki bulionu
- 4 jajka
- ¾ szklanki bułki tartej
- Sól, pieprz do smaku

Rumienimy - złocimy na patelni cebulę, dodajemy starty na grubych oczkach seler, dodajemy bulion i gotujemy około 30 min. Następnie studzimy masę i dodajemy do niej bułkę tartą, jajka i przyprawy. Mieszamy dokładnie, pieczemy około 50 min w temperaturze 180 stopni

Joanna Gutek
KGW „Rokitno bez granic"
Swój punkcik przyznam, tej zupce, która „wjechała" nam na stół, czyli barszcz ze szczawiu, czy inaczej zupa szczawiowa, przepyszna, z jajkiem, ziemniakami z mięskiem i świeżym koperkiem. Poza tym jestem fanką babeczek z kremem waniliowym i musem z mango naszej przewodniczącej Gabrysi, fenomenalna kompozycja. Na dzisiejszą imprezę przygotowałam tradycyjną rybę po grecku, dorsza z duszonymi warzywami i cieszę się ogromnie, jeśli słyszę, że komuś smakował.

LUB

eprasa.pl 4ca237eef2

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Turowola-Kolonia ma powody do radości - ruszyła budowa budynku wiejskiego, są pieniądze na kanalizację

Remiza w górniczej osadzie już „wyszła z ziemi”

W połowie maja rozpoczęła się budowa budynku wiejskiego w Turowoli-Kolonii. Będzie pełnił funkcję świetlicy wiejskiej i remizy dla jednostki OSP. Kosztuje 1,8 mln zł, dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych wyniosło 1,1 mln.

Fot. Piotr Sarama

Fot. Piotr Sarama

Budowa, która rozpoczęła się w połowie maja zakończyć się ma w grudniu br.

- Staraliśmy się o ten budynek od dawna, czekamy na niego jako mieszkańcy, a jako druhowie tym bardziej, że teraz sprzęt trzymamy u siebie po domach - mówi Piotr Sarama, wiceprzewodniczący Rady Gminy, członek zarządu i sekretarz OSP w Turowoli-Kolonii.

Brak kanalizacji i remizy w dynamicznie rozwijającej się miejscowości, której licznie przybyło i stale przybywa nowych mieszkańców to tematy, które od lat powracały podczas sesji Rady Gminy Puchaczów.

Było o udręce z beczkowozami, na które skazani są mieszkańcy. I o braku świetlicy na spotkania integracyjne, ważne dla mieszkańców sołectwa, które z niewielkiej kolonii przeobraziło się w osiedle, gdzie górnicze domy rosły jak grzyby po deszczu.

- Jesteśmy już jedną z największych miejscowości w gminie i to właśnie u nas mieszka chyba najwięcej pracowników kopalni - zauważa radny Sarama, który pochodzi z Kolonii-Turowoli. - Dopiero z końcem lat 90. pojawiło się zainteresowanie działkami w naszej miejscowości, największy boom był chyba w okolicach roku 2008, ale do dzisiaj ludzie rozpytują o grunty na sprzedaż w naszej miejscowości.

Radny Sarama kontynuuje: - Tu jest najwięcej młodych ludzi i małych dzieci, dlatego m.in. jest nam ta świetlica tak potrzebna. Poza tym jesteśmy jedynym sołectwem, gdzie nie było budynku wiejskiego. Organizując dwa spotkania integracyjne w roku musieliśmy korzystać ze świetlic po sąsiedzku. Tymczasem, jak pozostali mieszkańcy gminy, tak i my chcielibyśmy mieć możliwość zorganizowania w świetlicy również uroczystości rodzinnych i okolicznościowych. Nasza społeczność chce się spotykać, ludzie się integrują i potrzebują tej integracji, co wyraźnie widać choćby na piknikach, które organizujemy by poznać się ze sobą i porozmawiać.

Budynek wiejski ma być gotowy w grudniu br. O dofinansowaniu do kanalizacji - więcej na s. 2.

Jolanta Chwałczyk

Jak świętowali nasi milusińscy?

Zabawa na całego, było nawet rodeo

Z Gminnym Domem Kultury w Cycowie Gminny Dzień Dziecka świętowano 1 czerwca po południu na dmuchańcach i zabawami z animatorami. Był wyczekiwany przez rodziców występ „Czterech żywiołów”, czyli dziecięcej grupy tanecznej z Gminnego Domu Kultury.

Fot. GDK w Cycowie

1 czerwca, Gminny Dzień Dziecka w Cycowie. Frekwencja przerosła oczekiwania

GDK zapewnił dzieciom animacje, dmuchańce „postawił” Urząd Gminy. Frekwencja przerosła oczekiwania.

jch

Fot. GDK w Cycowie

Rodeo było hitem wśród starszych dzieci

Fot. GDK w Cycowie

Stały element dziecięcych imprez - wata cukrowa i popcorn

Na Przeglądzie Pieśni Maryjnych w Cycowie było jak przy figurce na „majowym”

Królowała wielogłosowość

- To była modlitwa przez śpiew, melodyjne i śpiewane wielogłosowo pieśni sprawiły, że czuliśmy się nie jak na konkursie lecz jakbyśmy wszyscy spotkali się w polu przy figurce na „majowym” - podsumowuje IV Regionalny Przegląd Pieśni Maryjnych „W cieniu Maryi” Marzenna Karpowicz, dyrektor Gminnego Domu Kultury w Cycowie.

GDK był organizatorem przeglądu, na który 28 maja zjechało do Cycowa 74. wykonawców z czterech powiatów.

- Królowała wielogłosowość, pieśni były piękne pieśni, a poziom wykonań wysoki - wylicza dyrektor Karpowicz. - Na koniec przeglądu uczestnicy, organizatorzy i wszyscy obecni, włącznie z panami kierowcami, którzy przywieźli wykonawców odśpiewali „Czarną Madonnę” i był to bardzo uroczysty i wzruszający finał.

Fot. GDK w Cycowie

W przeglądzie uczestniczyło 74. wykonawców z czterech powiatów

Fot. GDK w Cycowie

Laureaci IV Regionalnego Przeglądu Pieśni Maryjnych „W cieniu Maryi”

Kategoria Kapele
I miejsce - Lubartowiacy

Kat. Zespoły śpiewacze
I ex aequo - Radość z Liszna, gm. Rejowiec i Jaszczowianki z Milejowa
II - Świerszczowianki z Cycowa i Seniorzy z Urszulina
III - Poleska Nuta z Kołacz, gm. Chruślin, pow. włodawski

Kat. Chóry
I - nie przyznano
II - Chór Klubu Senior+ z Wierzbicy

Kat. Soliści - śpiew regionalny bez akompaniamentu
I - Maria Kociuba z Liszna, gm. Rejowiec
II - Teresa Krycka z Wierzbicy
III - Maria Tokarska, Kołacze, gm. Urszulin

Kat. Soliści - śpiew współczesny z akompaniamentem
I - Zdzisław Świeca, Cyców
II - Czesław Bożyk, Włodawy i Łukasz Lisek z WTZ w Janowicy

jch

LEC

eprasa.pl 4ca237eef2

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Dzień Dziecka nad jeziorem Piaseczno

W pięknej scenerii jeziora Piaseczno miała miejsce impreza z okazji Dnia Dziecka zorganizowana przez gminę Ludwin.

Kamil Kulig

Były aż cztery dmuchańce - absolutny hit wszystkich festynów dla dzieci

Fot.Gmina Ludwin

Dzieci i dorośli wzięli udział w „Biegu o uśmiech wiosny"

Fot.Gmina Ludwin

Dziecięce buzie malowała Agnieszka Grabowska, sołtys Zezulina Drugiego i przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w tej miejscowości

Fot.Gmina Ludwin

Jedną z atrakcji był pokaz przygotowany przez strażaków OSP

Takich mamy łuczników

15 osób wzięło udział w I Turnieju w Łucznictwie Sportowym o Puchar Starosty Łęczyńskiego. Zawody odbyły się z okazji Dnia Dziecka w Zespole Szkół nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie.

Kamil Kulig

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Turniej odbył się z okazji Dnia Dziecka

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

W zawodach wzięło udział 15 uczniów

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Wyniki turnieju: 1. Damian Grabowiecki, 2. Sebastian Wronowski, 3. Filip Mazurkiewicz

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Puchary zwycięzcom wręczyła Magdalena Gajowiak, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 im. S. Bolivara w Milejowie

Szkoła w Łańcuchowie świętowała Dzień Matki i Ojca

Piękne życzenia, piosenki oraz wiersze dla mamy i taty przygotowali uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Łańcuchowie. Uroczystość z okazji Dnia Matki i Ojca odbyła się we wtorek, 31 maja.

Kamil Kulig

Fot.SP Łańcuchów

Na koniec na rodziców czekał słodki poczęstunek

Fot.SP Łańcuchów

Uczniowie klas siódmych i ósmych zatańczyli dla rodziców poloneza

Fot.SP Łańcuchów

Uczniowie przygotowali piękne życzenia, piosenki oraz wiersze dla mamy i taty

LEC

eprasa.pl 4ca237eef2

Były dmuchańce, mnóstwo słodkości i śmiechu co niemiara na „Czerwonym Kapturku”

Pomalowane i uśmiechnięte dzieci wypełniły 1 czerwca plac przed starostwem. Słuchały występów swoich koleżanek i kolegów, bawiły się na dmuchanym torze przeszkód i zjeżdżalni, śmiały się do rozpuku na spektaklu „Czerwony Kapturek” w wykonaniu Bogusława Byrskiego, aktora Teatru Andersena. Powiatowy Sportowy Dzień Dziecka zorganizowało Starostwo Powiatowe i Centrum Kultury w Łęcznej.

Kamil Kulig

Fot.GOK Milejów

Podczas wydarzenia wystąpiły też takie krasnale

To był „Czerwony Kapturek” pełen niespodzianek

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Oprócz waty cukrowej, popcornu czy lodów były też i takie rarytasy

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Uśmiech nie schodził z twarzy dzieci

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Czas dla fotoreporterów

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Na scenie Joanna Grzegorczyk, uczennica Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Pokaz umiejętności podopiecznych Lubelskiego Klubu Sportowego Sportów Walki DAN

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Ukrainki uczące się w Zespole Szkół Rolniczych w Kijanach nie tylko zaśpiewały utwory w swoim ojczystym języku, ale też zapraszały do wspólnego tańca słuchające występu dzieci

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Kto zrobi większą?

I jak to założyć? Nie tylko najmłodszych Bogusław Byrski rozśmieszył do łez

Nie mogło też zabraknąć konkurencji sportowych

LEC

eprasa.pl 4ca237eef2